Nr. 294. Kraków, Piątek 4 Listopada 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Wielką niespodziankę sprawił hr. Taaffe nietylko szerokim kołom polityków kawiarnianych, ale nawet wszystkowiedzącej prasie stołecznej, ogłaszając bez wszelkich poprzednich zapowiedzi listę nowomianowanych członków Izby panów.

Na innem miejscu podaliśmy już nazwiska nowych parów i niektóre o nich szczegóły, oraz zwróciliśmy uwagę na ugrupowanie ich według stronnictw. Uderza, jak już zaznaczyliśmy, niezwykle wielka liczba powołanych do Izby panów członków zjednoczonej lewicy i, co najmniej, dziwne upośledzenie Polaków, na których przecież hr. Taaffe oddawna się opierał, o których wierności nietylko dla tronu i państwa, ale nawet dla siebie nigdy nie miał prawa wątpić. Cóż mogło skłonić prezesa gabinetu do postanowienia, które nie samych Polaków zadziwiło? Faworyzowanie lewicy, chociaż ona pod względem prądów, jakie w niej nurtują, nigdzie się nie da ściśle odgraniczyć od zarażonych prusofilstwem niemieckich narodowców, spowodowało w pierwszym rzędzie rozbicie dawnej konserwatywno-autonomicznej prawicy, wywołane niefortunną „ugodą“ czesko-niemiecką. Od tego czasu kurs papierów pana Plenera i towarzyszów ciągle szedł w górę na giełdzie polityki wewnętrznej Austrji, aż wskutek niedorzecznych wystąpień młodoczeskiego posła Eima w wspólnych delegacjach podskoczył nagle niezwykle wysoko ponad *pari*. Młodoczesi pragnąc służyć swemu narodowi, w rzeczywistości pomagają przedewszystkiem najzawziętszym swym wrogom, którzy przeto mogą z czystem sumieniem powiedzieć, że ustępstw ze strony rządu ani nie wyżebrali ani nie okupili ustępstwami lub zobowiązaniami, co poprawiło ich stanowisko tak wobec wyborców, jak wobec gabinetu.

Właśnie niezaprzeczony fakt, iż lewica wobec hr. Taaffego do niczego się nie zobowiązała, rozwiązuje zagadkę, jaką się na pierwszy rzut oka wydać musiało powołanie na raz i bez wszelkich poprzednich zapowiedzi do Izby panów aż dziewięciu członków wymienionego stronnictwa. Wskutek rozwiązania libereckiej Rady gminnej bowiem gotują się niemieccy narodowcy do zawziętej walki z rządem. Cała ich prasa przedstawiała rozporządzenie hr. Thun jako pogwałcenie praw ludności niemieckiej przez sprzyjającego żywiołom niemieckim naczelnika rządu krajowego. Deputowani niemiecko-narodowi postanowili skorzystać z pretekstu i wywołać w Izbie poselskiej Rady państwa dyskusję na temat „prześladowania Niemców w Austrji“ a o poparcie zwrócili się także do lewicy, która była wobec sprawy libereckiej zajęła stanowisko wyczekujące. Rząd miał pewność, że za nim oświadczą się wszystkie żywioły autonomiczne, co wystarcza najzupełniej do uchylenia wszelkich rezolucyj wymierzonych przeciw gabinetowi. Ataków wyraźnych ze strony lewicy hr. Taaffe się nie obawiał, dopóki w gabinecie zasiada hr. Kuenburg, ale pojmował to dobrze, iż samo milczenie falangi p. Plenera po przemówieniach obrońców libereckiej Rady gminnej w szerokich kołach ludności tłómaczonoby jako cichą naganę dla rządu. Należało przeto nowemi ustępstwami (wzmocnienie liberalnego stronnictwa w Izbie panów będzie niezawodnie jednem z najmniejszych) pozyskać sobie lewicę, aby ujęła się za rządem, albo pomogła mu do jak najprędszego ubicia w Radzie państwa sprawy bądź co bądź drażliwej i przykrej.

Przejednanie lewicy było rządowi tem potrzebniejsze z powodu, że wiadomo, iż tak zwani narodowcy niemieccy w Libercu do niedawna żyli w ścisłej przyjaźni z lewicą a żadnych nie utrzymują stosunków z ultranarodowem stronnictwem Schoenerera, którego organ *Unverfälschte Deutsche Worte* wyraźnie się wypiera Liberczan twierdząc, że filosem tyzm pozbawia ich prawa nazywania się narodowcami.

Bądź co bądź prezes gabinetu znów uczynił w polityce wewnętrznej zwrot, który chwilowo uwolni go od kłopotów, ale może mieć zgubne następstwa, bo faworyzowanie lewicy Niemców nie przejedna, narody słowiańskiego pochodzenia drażni i obraża. Wewnętrzny pokój może Austrji zapewnić jedynie ścisłe zrównanie praw wszystkich narodowości, przez co należy rozumieć także mierzenie równą miarką wszelkich kierunków odśrodkowych, czy one panrumuńskie, czy panslawistyczne czy też pangermańskie.

Międzynarodowa konferencja monetarna.

Rząd Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki zaproponował rządom państw europejskich, ażeby delegowały specjalnych komisarzy na konferencją mającą się zebrać w Brukseli dnia 22 listopada b. r., a której zadaniem ma być: najprzód, wyjaśnić położenie, w jakiem się obecnie znajduje kwestja monetarna; — a potem obmyśleć środek, którybypozwolił z korzyścią ogólną użyć srebra w większej niż obecnie ilości, do wybijania monety.

Ludzie polityczni Stanów Zjednoczonych sądzą, że byłoby korzystnem dla wszystkich krajów ustalenie prawem wartości srebra względnie do złota; — co znaczy, że rząd amerykański życzy sobie, ażeby bimetalizm, mniej więcej taki — jaki egzystował najprzód we Francji, a potem w Unii łacińskiej, został zaprowadzony we wszystkich krajach.

Obrońcy bimetalizmu powiadają, że od niezliczonych wieków srebro było wspólnie ze złotem używane do bicia monety, i że nikt nigdy nie zauważył, ażeby to było jakąkolwiek niedogodnością, oznaczać wartość rzeczy tak dobrze srebrem — jak i złotem. Tak jest w samej rzeczy, lecz nie trzeba zapominać, że stosunek wartości między temi dwoma kruszcami był wynikiem wolnych transakcyj; prawo go nie ustanowiło samowolnie, lecz tylko sankcjonowało fakt egzystujący od dawna. Przy końcu XVIII wieku wartość złota była już więcej jak od stu lat, piętnaście i półrazy większa niż srebra. Ten stosunek wartości był tak ustalony, iż powszechnie sądzono, że on wypływa z samej natury owych kruszców, a więc, że nie może podpaść żadnej zmianie. Biorąc na uwagę ów stan rzeczy, rząd francuski uznał za stosowne, na początku bieżącego stulecia, oznaczyć prawnie wartość złota na piętnaście i półrazów wartości srebra, w monetach krajowych mających jednę dziesiątą część przymieszki czyli aliażu.

Niedługo potem, Belgia, Szwajcarja, Włochy, Grecja i niektóre inne kraje, zaprowadziły u siebie ten sam bimetalistyczny system.

Wartość złota i srebra, tak — jak każdej innej rzeczy — zależy od podaży i popytu, które znów wypływają z egzystujących zasobów i z okazujących się potrzeb. Zasobem w tym razie, jest nagromadzone przez wieki i znajdujące się obecnie w rękach ludzkich złoto i srebro. Zasób ten jest ciągle powiększany przez produkcję kopalń a pomniejszany przez zużycie. Złoto i srebro są używane do ozdób różnego rodzaju i do bicia pieniędzy. Te dwa kruszce będą dla ich trwałego i niczem niezrównanego połysku używane zawsze do ozdób, a ich zużycie, stąd pochodzące, staje się coraz znaczniejsze. Kiedy biżuterja i srebra stołowe były robione całkiem ze szlachetnego kruszcu, to powszechnie podlegające zużycia były względnie małe; — lecz dzisiaj, kiedy srebro i złoto są używane najczęściej do pokrycia cienką powłoką innych bezwartościowych materyj, to powierzchnia drogiego kruszcu wystawiona na zużycie, jest względnie do masy, bardzo znaczną. Ponieważ zaś, fałszywa biżuterja wchodzi coraz bardziej w używanie, ubytek złota stąd pochodzący, staje się coraz większy, — podczas, gdy kopalnie złota okazują się coraz mniej wydatne.

Ze srebrem, rzecz się ma trochę inaczej. Kopalnie srebra dają dzisiaj plon tak obfity, że ubytek tego kruszcu pochodzący z używania, niema na zapasy nagromadzone prawie żadnego wpływu. Kiedy produkcja kopalń złota od lat 20 wcale się nie powiększa i wynosi, podług statystyki świeżo ogłoszonej przez ministerstwo finansów francuskie, 176.000 kilogramów rocznie; — to produkcja kopalń srebra rośnie ciągle i wynosi dzisiaj 4,400.000 kilogr. rocznie. Przybytek roczny srebra jest 25 razy większy niż złota, to też i cena tego ostatniego kruszcu jest 25 razy większa niż srebra. Na targu londyńskim, srebro jest kotowane 38 pensów za uncją.

Złoto i srebro były używane przedewszystkiem do bicia monety. Uczeni ekonomiści rachują, że obecnie znajduje się na kuli ziemskiej 35 miliardów franków w bitej monecie, a w tej 15 miliardów w złocie, a 20 miliardów w srebrze. Sumy te odpowiadają 5 milionom kilogramów złota i 100 milionom kilogramów srebra, a więc w nagromadzonej masie dwóch szlachetnych kruszców, byłoby 20 razy więcej srebra — niż złota.

Kiedy we wszystkich krajach na świecie — Anglię wyjąwszy — pieniądz srebrny miał obieg prawny, 4 pięciofrankówki srebrne były przyjmowane za 20-frankową sztukę złota, i stosunek wymiany był 1 złota za $15^1/_2$ srebra. Dopóki produkcja kopalń dwóch tych kruszców była, względnie do nagromadzonej od wieków ich masy, nie zbyt wielką, ów stosunek wartości mógł być utrzymany z łatwością, lecz dzisiaj to jest niemożebne. Kiedy z jednej strony kopalnie srebra w północnej Ameryce zaczęły dostarczać niesłychaną dotąd masę tego kruszcu, a z drugiej strony, nowo powstałe cesarstwo niemieckie, przyjąwszy na wzór Anglii złoto za wyłączną miarę wszelkiej wartości, zaczęło wyprzedawać swoje talary — kraje Unii monetarnej łacińskiej — które do owego czasu miały u siebie system dwukruszcowy, podtrzymujący siłą prawa stosunek złota do srebra jak $1:15^1/_2$ — zostały zagrożone wyłowieniem swego złota w zamian za talary niemieckie i za srebro napływające z kopalń amerykańskich. Rządy Unii monetarnej łacińskiej postanowiły wówczas, nie przypuszczać więcej srebra do swoich mennic. Sztuki 5 frankowe już wybite, ze stęplem jednego z pięciu krajów zjednoczonych, zachowały jeszcze prawo do obiegu, lecz srebro nie noszące podobnego stempla stało się poprostu towarem, którego cena jest zawisłą od podaży i popytu.

Podaż, t. j. produkcja min, rosła z dnia na dzień, podczas gdy popyt, zawisły od potrzeb mennic, był zredukowany do całkiem nieznacznej ilości.

Rząd Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki sądząc, że interes kraju wymaga, ażeby powstrzymać zastraszający upadek ceny srebra, spowodował wydanie prawa obowiązującego skarb publiczny do zakupowania przeszło półtora miljona kilogramów srebra, każdego roku. Obecnie skarb Zjedn. Stan. północ. Ameryki ma w swych podziemnych sklepach, w bitej monecie i w sztabach, 438 miljonów dollarów; — coś tak, jak 12 miljonów kilogramów, albo przeszło 1.000 metrów sześciennych białego kruszcu. Pomimo tego sztucznego popytu, spadek ceny srebra nie został bynajmniej powstrzymany, bo doszedł dziś do 38 penców za uncję, t. j. do $^1/_{25}$ wartości złota. Przestraszeni tym ujemnym rezultatem właściciele kopalń srebra, zawiesili czasowo exploatacją w kilku kopalniach, ażeby nie powiększać i tak już ogromnej podaży.

W północnej Ameryce znaczna większość ludzi politycznych jest szczerze przekonaną, żeby to było w interesie nietylko ich własnego kraju, ale wogóle wszystkich krajów, gdyby rządy wielkich państw europejskich, chciały oznaczyć prawem stosunek wartości srebra do złota. Byle tylko przyjęto system dwukruszcowy Zjedn. Stan. półn. Ameryki, okazałyby się chętne do ustępstw, prawdopodobnie zgodziłyby się one na proporcją wartości złota do srebra, jak 1 do 20.

Nie podlega wątpliwości, że delegowani amerykańscy nie zaniedbają zwrócić uwagi swych kolegów europejskich na fakt, że produkcja kopalń złota jest coraz mniejsza i, — podług zdań uczonych geologów — zmniejszać się będzie coraz bardziej; — podczas gdy potrzeba bitej monety rośnie w miarę, jak się rozwijają stosunki handlowe z krajami zaeuropejskiemi. Wszystkie ludy Azji i Afryki, t. j. ogromna większość mieszkańców kuli ziemskiej, używa w swych tranzakcjach najchętniej monety srebrnej, — gdyby te ludy zobaczyły, że srebro ma w krajach cywilizowanych obieg tak zapewniony — jak złoto, wartość monety białej, podniosłaby się znacznie i u nich. Trzeba przyznać, że to rozumowanie, nie jest bez podstawy; to też system dwu-kruszcowy ma licznych zwolenników nietylko w krajach Unii łacińskiej, — gdzie on jest niby czasowo zawieszony — ale nawet w Niemczech i w Anglii, gdzie system jedno-kruszcowy ma złoto za podstawę.

(Dokończenie nastąpi)

Wojna polsko-rosyjska z r. 1831.

(Ciąg dalszy).

A nic nie było łatwiejszego, jak znieść teraz zupełnie Moskali, których i tak po tym ostatnim wysiłku ogarnęło głuche zwątpienie i panika niesłychana. Polacy wszakże — zamiast uderzyć na rozbitków rosyjskich i jednym zamachem skończyć wojnę, stali, pożal się Boże, nieporuszeni na pobojowisku i dopiero w nocy, na rozkaz Radziwiłła, poczęli — ku największemu zdziwieniu Moskali, zwolna, jakby na placu mustry, cofać się ku Warszawie.

Świetny to był bój dla oręża polskiego, ale zarazem i bardzo bolesny. Około 9 tysięcy wojowników naszych było zabitych, a około 5 tysięcy poniosło rany — mniej więcej — ciężkie.

Daleko większe jeszcze straty mieli Rosjanie. Bez przesady przypuścić można, że oni w tych trzechdniowych walkach pod Grochowem utracili około 30 tysięcy ludzi, bo sami przyznawali, że w jednym tylko dniu 25 lutego, było 15 tysięcy zabitych, rannych i gdzieś zapodzianych tj w niewolę zabranych. Walczyło w tych bitwach pod Grochowem ze strony moskiewskiej 120 000 wojska z 300 armatami, — ze strony zaś polskiej zaledwie było 35.000 żołnierza z 100 działami.

Z pomiędzy naszych w tej bitwie poległych, należy, aby tylko jeden szczegół podnieść, zaszczytne wspomnienie Ludwikowi Mycielskiemu. Walczył on — jak tylko bohaterowie starożytnego świata walczyli. Urwał mu pod Grochowem kartacz rosyjski trzy palce od ręki, a kula karabinowa raniła go w nogę. Szybko sam sobie obwiązał rany i szedł naprzód. Właśnie chciał zagwoździć zdobytą na Moskalach baterją, gdy go kartacz uderzył w kolano, a wkrótce kula działowa uśmierciła dzielnego bojownika. Skrzynecki w rozkazie dziennym podał go za wzór waleczności, wymieniając przytem, że jeszcze trzech braci poległego Ludwika służy w armii.

Nazajutrz tj. 26 lutego rząd narodowy obrał wodzem naczelnym jenerała Jana Skrzyneckiego. Zabrał on się gorliwie do nowej zorganizacji wojsk polskich, które w bitwie grochowskiej wielkie poniosło straty i w tem to dziele rekonstrukcji, nowy wódz wielką zaiste położył zasługę. Tak to kilkudniowa, zaciętą i zaszczytną była bitwa pod Grochowem dla oręża polskiego, a ten wielki odniosła skutek, że nieprzyjaciel nie zdobył, jak zamierzał, za jednym zamachem Warszawy, na co Dybicz i sam car z wszelką pewnością liczyli. Ogromne straty poniesione przez armię rosyjską, wielce ją przerzedziły, osłabiły i zdezorganizowały w całości.

O szturmie Warszawy już nie mógł ani marzyć Dybicz, będąc rad w duszy swojej, że armia polska zamiast ustępować niepotrzebnie do Warszawy, nie natarła raczej na niego resztkami sił swoich po rozbiciu ostatniej jego rezerwy, jaką właśnie stanowiła owa sławna brygada kirasjerów. Wszak jenerał Prądzyński domagał się tego bardzo natarczywie, a po odmowie Skrzyneckiego wyrzekł pamiętne słowa: „Czy to nie hańba, że nie korzystamy z powodzenia; żołnierz nasz jest bohaterem, ale dowódcy są tchórzami!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

ŚWIETNE STOSUNKI.

POWIEŚĆ

MARJI FALEŃSKIEJ.

10)

(Ciąg dalszy).

Duch wstąpił od tej wieści w zaniepokojoną matkę. Księżna krewną była hrabiego; niewątpliwie tedy chciała dać poznać ową uprzejmością, że w zamiarach jego nie zaszła żadna zmiana.

Same już przygotowania na przyjęcie tak dostojnej osoby, stanowić miały nie małą uciechę, a zabrały sporo czasu, gospodyni domu bowiem chciała mieć wytwornie urządzone pokoje przeznaczone dla księżnej.

— Ależ to tylko na jeden dzień, moja mamo — mówiła jej Iza w swej naiwnej prostocie, — czyż warto zatem zakładać nad drzwiami portjery i znosić meble z dalszych części pałacu?

— Już mi to zostaw moja kochanko, — odpowiedziała jej matka. — Ty się nie znasz na tych odcieniach, a nawet kto wie, czy je kiedy zrozumiesz. Chcę, ażeby księżna Idalia znalazła się u mnie najzupełniej w swojej atmosferze, aby najmniejszy szczegół jej tu nie raził...

Zamyśliła się na chwilę, potem dodała:

— Ach, byleby tylko nie nadarzyli się na ten dzień jacy goście niepożądani! A tu właśnie ta utrapiona pani Rzecka zapowiedziała mi wczoraj przy wyjściu z kościoła, że się do nas wybiera.

— Ach, moja mamo, czyż byś mogła kiedykolwiek nie być jej rada? — zawołała Iza. — Ta taka dobra i miła osoba!

— Przyznaję jej wszelkie przymioty, tylko pragnęłabym, aby na później odłożyła swoje odwiedziny.

— Ależ ona tak rzadko u nas bywa, — rzekła smutno Iza, — a przecież wiem, że dawniej, za życia mojego ojca, pozostawała w bardzo blizkich z nami stosunkach.

— Mogło to być i mogło zmienić się z czasem, jak z niejedną rzeczą bywa, — odparła trochę sucho pani Czarska. — Nadto młodą jeszcze jesteś, abyś mogła zrozumieć względy, które na to wpływają.

Gdy księżna Idalja przybyła do Orłowa, zastała wejście pałacu tak przyozdobione kwiatami i tyle wszędzie światła w pokojach, pełnych woni, że mogła być szczerą wyrażając gospodyni domu swój zachwyt. Radość tej ostatniej zwiększyła się jeszcze, gdy zaraz przy herbacie księżna rzekła:

— Mój siostrzeniec prosił mię, abym panią raz jeszcze przeprosiła za nagły jego wyjazd, ale bywają konieczności...

— Przynosi to zaszczyt hrabiemu, że się zajmuje swojemi interesami tak gorliwie, — odpowiedziała pani Czarska. — Muszę mu to przyznać, chociaż w tym razie wynikła dla nas krzywda...

— Zechce on wynagrodzić sobie jak najprędzej tę, którą sam poniósł, — odrzekła księżna; — mówił mi, że się tu wybierze, zaledwie odzyska swobodę...

Helena przyglądała się, z zajęciem postaci, tak dla niej zupełnie nowej. Widziała teraz przed sobą prawdziwą wielką panią, panią z krwi i kości, nie potrzebującą przyczepiać do swego nazwiska przydomku, aby znaczenie rodzimego mienia podnieść. Samo przez się głośnem one było w dziejach. Nie potrzebowała także wyniosłością przypominać stanowiska swego dobrze znanego każdemu. Gdy jej pani Czarska przedstawiła nauczycielkę rysunku swojej córki, bez wymienienia nazwiska, którego zresztą nie umiała nigdy zapamiętać ani dobrze wymówić, księżna przemówiła do niej z uprzejmą przychylnością, a zauważywszy jej niezwykłą urodę, którą bardziej jeszcze uwydatniało porównanie z nikłą postacią Izy, uczuła wzmacniające się w umyśle jej przypuszczenia, zbudzone niespodziewanym powrotem Romana. Wychwalał on tyle przed swoją ciotką dystynkcję i piękność towarzyszki panny Czarskiej, że księżna — wielce przenikliwa, chociaż umiała z tem się nie wydawać z powściągliwością właściwą jej sferze, — przeczuła od razu, iż pomiędzy wrażeniem sprawionem przez Helenę na jej siostrzeńca, a tak nagłym jego wyjazdem z Orłowa, musiała istnieć jakaś łączność.

Przeprowadziwszy po śniadaniu księżnę do salonu, pani Czarska poczęła jej pokazywać przygotowane już w tym celu rysunki i próbki akwarelowe Izy, tak udoskonalone, ma się rozumieć, wprawną ręką jej kierowniczki, że się przedstawiały wcale pokaźnie. Pochwaliwszy te prace, ile należało, księżna Idalja rzekła, zwracając się do Heleny:

— Chciałabym także cośkolwiek zobaczyć z pani robót i proszę, abyś mi je pokazała.

— Przykro mi, że nie mogę uczynić zadość życzeniu księżny — odpowiedziała młoda dziewczyna, — ale nie maluję teraz wcale, jestem tu bowiem wyłącznie nauczycielką.

— Skromność pani jest zbyt wielką — rzekła na to księżna, patrząc na nią uważnie — wiem od hrabiego Wojnicza o wyjątkowym talencie jaki posiadasz.

Usłyszawszy niespodzianie to nazwisko, Helena tak mocno pobladła, że ciotka Romana domyśliła się od razu wszystkiego. Znała nadto dobrze jego cynizm i zepsucie, aby nie przeczuwała w jaki sposób mógł objawić kobiecie — nie należącej do jego świata — zachwyt, który w nim obudziła. Zapanowawszy po chwili nad sobą, Helena wyjęła ze swej teki kilka prac pomniejszych, z których jednak księżna, wielka znawczyni w rzeczach sztuki, mogła się przekonać, że pochwały hrabiego nie były przesadzone.

Na obiedzie, jedynym gościem — prócz księżnej — był miejscowy proboszcz, którego zaprosiła pani Czarska dla podtrzymania dawniejszej tradycji, czyniąc to w tej samej myśli, z jaką kazała na stole pomieścić starą zastawę srebrną, uchodzącą za rodzinny zabytek, chociaż nabytą została za granicą przed kilku laty w składzie staroświeczyzny. Obecność księdza należała w owym dniu do uzupełnienia ogólnej reprezentacji.

Pani Czarska wychowana przez bogobojną matkę, wśród zacnej rodziny, szczerze była wierzącą, ale należy przyznać, że odkąd wytworzyła sobie stosunki wśród wyższego świata, w zewnętrznych objawach jej religijności wzięły także udział względy szyku, jeśli się godzi tej nazwy użyć, mówiąc o rzeczy tak wielce poważnej. Dlatego też dzisiaj, wiedząc, że księżna Idalja miewa co dzień u siebie na obiedzie własnego kapelana, posadziła u stołu obok niej zacnego, ale bardzo mało wykształconego księdza, z którym dosyć trudno szła rozmowa wielkiej pani, równie rozumnej jak była dystyngowaną.

Wkrótce po obiedzie, który się wybornie udał we wszystkich swoich szczegółach, tak co do usługi bez zarzutu, jak i pod względem gastronomicznie ułożonego *menu*, stanęła na przeszkodzie zamierzonej wycieczce do lasu, nieprzewidziana katastrofa.

— Ktoś wjeżdża właśnie w ulicę — szepnął do pani domu kamerdyner, — zdaje mi się, że poznałem powozik pani Rzeckiej.

Pani Czarska usłyszawszy to struchlała. A nuż wizyta przeciągnie się cały wieczór?

— Przybywają pani goście, — rzekła księżna, słysząc turkot powozu przed gankiem. — Któż to taki?

— Podobno pani Rzecka, wdowa po dzierżawcy, z którym mój mąż znał się od młodości. Jest to kobieta niezamożna, ale szanowana w okolicy. Z tem wszystkiem, wolałabym była, aby inny dzień wybrała na odwiedziny. Widuję ją tak rzadko zresztą...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ks. PAWEŁ RZEWUSKI.

(Ciąg dalszy).

Zanim jeszcze na znak żałoby zamilkły dzwony, zanim pogrzeby odbywały się cicho, bez śpiewów duchowieństwa, miał już ks. Rzewuski pierwsze starcie z rządem. Dyrektor główny prezydujący komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Michał Grabowski, w liście „konfidencjonalnym" z d. 7 czerwca odniósł się do ks. arcybiskupa Felińskiego z żądaniem, aby pociągnął do najsurowszej odpowiedzialności ks. Grodzickiego, proboszcza miasta Warki i wymierzył nań „karę przykładną za zaniedbanie najświętszej powinności kapłana" a mianowicie za to, że odmówił przygotowania na śmierć skazanych na rozstrzelanie powstańców Kononowicza, Sadowskiego i Łabędzkiego. Odpowiedź na ten list wygotował ks. Rzewuski w dniu 23 czerwca i zawiadomił: że po wezwaniu dziekana właściwego, tenże *sub fide sacerdotali*, czyli pod przysięgą na święte namaszczenie kapłańskie, zeznał co następuje: Wykonanie wyroku nastąpiło w samą uroczystość Bożego Ciała, a po księdza posłano wówczas dopiero, kiedy skazanych na plac wyprowadzono. Ks. Grodzicki „nie miał odwagi" sam jechać z duchowną posługą, ale wyznaczył natychmiast w tym celu ks Wronikowskiego, gwardjana OO. Franciszkanów, „który bez żadnego ociągania siadłszy na konia, w pełnym biegu, wraz z kapitanem po księdza przysłanym przybył na plac" w chwili gdy trzy ofiary były już do słupów przywiązane. Gdy ks. W. chciał postąpić ku skazanym, wstrzymał go kapitan, a w parę sekund padły strzały i nieszczęśliwi Bogu ducha oddali. Po egzekucji jenerał Meller Zakamelski rzekł do ks. Wronikowskiego: „pan ksiądz może jeszcze pozostać i pomodlić się." Z tego przedstawienia rzeczy okazało się: że w ostatniej dopiero chwili zażądano kapłana i że tenże przybył natychmiast, lecz wykonanie wyroku „nie wiadomo dla czego" zostało przyspieszone. Wina więc, że skazańcy na śmierć nie byli przygotowani cięży na jenerale Melle Zakamelskim, również jak wina niewłaściwości dnia wybranego na wykonanie wyroku. Ostatni ustęp odpowiedzi brzmiał dosłownie: „wstrzymuję się od dalszych uwag, jakie w tym przedmiocie nastręczyć się mogły; poprzestanę tylko na przypomnieniu JW. Panu tej prawdy katolickiej, że bodaj zginąć światu całemu, niż dopuścić szkody jednej nawet duszy. Racz wreszcie JW. Pan abyś te uwagi prawną i najdotkliwszą boleścią natchnione najwyższym władzom zakomunikować raczył, aby wymierzający wyroki w tych smutnych czasach i ich wykonawcy nie na samych tylko doczesnych stosunkach sprawy tego świata opierali".

Pod tym listem do M. Grabowskiego znajdował się podpis ks. arcybiskupa Felińskiego mimo, że już przed 10 dniami wyjechał on do Petersburga. Albo więc ks. arcybiskup położył swój podpis, zostawiając ks. Rzewuskiemu zredagowanie odpowiedzi, albo też ks. Rzewuski posłał mu przygotowaną odpowiedź do podpisu.

W tydzień później d. 1 lipca nadesłał M. Grabowski zawiadomienie do ks. arcybiskupa warszawskiego, a właściwie do jego zastępcy ks. Rzewuskiego, że książe namiestnik Królestwa polecił zażądać od wszystkich biskupów i administratorów dyecezji, „aby w razie aresztowania jakiegokolwiek duchownego za przewinienia polityczne, zarządzali sami pod osobistą odpowiedzialnością natychmiastowe wyznaczenie na miejsce aresztowanego innego księdza dla dopełnienia w tej parafji wszelkich obowiązków religijnych".

Zawiadomienie to doszło do ks. Rzewuskiego w d. 3 lipca i tegoż samego dnia posłał ks. Rzewuski odpowiedź pełną spokoju i godności. Zaznaczywszy, że każda zwierzchność dyecezjalna pojmuje sama dobrze jak ciężką krzywdą dla ludu jest pozostawienie jakiejkolwiek parafji bez kapłana, czuje się jednak w obowiązku zauważyć, że z powodu niewystarczającej liczby duchowieństwa archidjecezjalnego, częstokroć nalegania parafian i proboszczów o wikarjuszów muszą zostać bez skutku. Dalsza część odpowiedzi brzmi dosłownie:

„Zwierzchność dyecezjalna znajduje się w „trudnem bardzo położeniu, któremu zaradzać „nie będzie w stanie. Włożenie przeto na nią „osobistych odpowiedzialności w przedmiocie „obsadzenia niebawnie posad wakujących, jest „bardzo bezwzględnem. Samo z siebie „wypada, że jeżeli ubytek zwyczajny kapła„nów przez śmierć kilkunastu indywiduów „corocznie przypadający, znajduje zapełnienie „przez to, że seminarja dostarczają nowo wy„święconych duchownych i to w niedostate„cznej liczbie, to ubytek nadzwyczajny przez „aresztowania pokryć się nie da, tem więcej, „że kleryków przed czasem święcić z ustaw „Kościoła nie wolno. Wszakże w przedmiocie „powyższym nastręcza się jeden środek do „użycia. Bolesne doświadczenie poucza, że „aresztowania kapłanów dopotąd „dokonywane, nie były uzasadnione, „ich uwięzienie przeciągało się zbyt długo, „badanie było zwłóczone i dopiero po zna„cznym przeciągu czasu, wypuszczano ich na „wolność jako niewinnych; a tymczasem i oni „i ich parafje dużo ucierpiały! Dowodów na „to dostarczają księża:

„Gacki, Malanowicz, Kasprzycki, Batkow„ski, Wroński, Bieronoski, Ćwikliński, Sie„kulski, Wittman, Chmielewski, Napiorkow„ski, Dłużniewski, Skupieński, Skibniewski „i wielu innych.

„Nie zwierzchność dyecezjalna przeto, ale „władze wojenne osieroceniu pa„rafji zapobiedz mogą, tym sposobem, „jeżeli nikt z duchownych, tylko przekonany, „aresztowanym nie będzie, jeżeli badanie przyj„dzie rychło, jeżeli oskarżyciele fał„szywi będą surowo karani, wreszcie, „jeśli sądy wojenne nie będą chwy„tały za jakieś pozory, ale zdanie swo„je na dowodach poważnie zebranych opierać „będą.

„W końcu upraszam JW. Pana, abyś ni„niejsze uwagi władzom wyższym zakomuni„kować raczył".

Dokument powyższy rozpoczynał się od słów: „Arcybiskup Metropolita warszawski do JW. dyrektora i t. d." — kończył się zaś podpisami: „w zastępstwie biskup nominat prusseński, wikarjusz jeneralny ks. Paweł Rzewuski — Ks. K. Weloński.

Z chwilą wywiezienia ks. arcybiskupa Felińskiego do Jarosławia, przeciął rząd rosyjski wszelkie stosunki pomiędzy nim a Rzewuskim. Starania o ich przywrócenie w pierwszej chwili nie odniosły żadnego skutku. Nareszcie zdecydowano się na iście rosyjski sposób załatwienia sprawy. Grabowski zawiadomił „oficjała jeneralnego archidjecezji warszawskiej" o postanowieniu w tym względzie cara i księcia namiestnika. „Ponieważ arcybiskup Feliński, znajdujący się obecnie na czasowem (?) mieszkaniu w Jarosławiu, poruczył JW. Panu załatwianie tylko bieżących interesów powierzonej jego zarządowi archidjecezji, a wszystkie ważniejsze sprawy pozostawił sobie, przeto Najjaśniejszy Pan rozkazał, aby wszystkie w ogólności przedstawienia Waszej Ekscelencji do ks arcybiskupa, odnoszące się do zarządu archidjecezją warszawską, posyłane były do niego nieinaczej jak za pośrednictwem sekretarjatu stanu i aby tąż samą drogą przechodziły wszelkie rozporządzenia i w ogólności cała korespondencja ks arcybiskupa z podwładnemi mu duchownemi władzami w Królestwie". W dalszej części M. Grabowski podniósł sprawę uposażenia ks. Felińskiego i polecał z woli monarszej ks. Rzewuskiemu wszelką korespondencję z ks. Felińskim dostarczać komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego i „dołączać polskie przekłady tych z pomiędzy przedstawień rzeczonych, które będą redagowane w języku łacińskim".

Był to więc nowy gwałt, uczyniony prawom Kościoła, gwałt zrodzony ze systemu szpiegostwa, a pragnący z jednej strony ograniczyć władzę ks Rzewuskiego kłamliwem twierdzeniem, że tylko „bieżące sprawy" wolno mu załatwiać, z drugiej strony przeszkodzić ks. Felińskiemu w wydawaniu rozporządzeń będących nie na rękę rządowi. W każdym razie rząd przyznawał jeszcze arcybiskupowi prawo rządzenia archidjecezją Ale niedługo i tego mu było za wiele.

Rozpoczęto naciskać Rzewuskiego, aby zdjął żałobę, a jednocześnie, aby przyjął tytuł administratora, a nie mianował się zastępcą arcybiskupa. Rzewuski obu tym żądaniom odmówił. Żałobę oparł na prawie powszechnem Kościoła, a tytuł administratora zmieniłby sytuację, bo wówczas skończyłoby się prawo ks. arcybiskupa do rządzenia kościołem w Królestwie Administratora djecezji wybierała według ustaw kapituła, a zastępcę swego miał prawo mianować tylko arcybiskup. Nie rozchodziło się więc tutaj o czczą zamianę tytułu, lecz o obronę praw Kościoła i o utrzymanie symbolu władzy arcybiskupiej ks. Felińskiego.

Tymczasem dzień za dniem przynosił nowe boleści i rozczarowania. Powstanie, lubo rozrzucone po wszystkich stronach kraju, słabło widocznie. Murawiew zarzucił Litwę setkami szubienic i zarabiał na imię największego barbarzyńcy XIX wieku. Wielopolski z dwumiesięcznego urlopu przeszedł na urlop nieograniczony i uwolniony został od swoich obowiązków (20 września 1863) Na dwanaście dni przed jego zupełnem ustąpieniem, namiestnik Królestwa w. ks Konstanty, po rozmowie z carem w Petersburgu powrócił do Warszawy, ale na to tylko, aby zabrać swoją rodzinę i wyjechać do Berlina. Nastały czasy Berga, który w ciągu miesiąca obiecywał zgnieść doszczętnie powstanie.

Kazimierz Bartoszewicz.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Sprawa dzierżawy teatru krakowskiego.

Komisja teatralna Rady Miejskiej w Krakowie wybrała z łona swego komitet, któremu — jak wiadomo — poleciła wypracowanie warunków, na podstawie których nowy teatr krakowski ma być wypuszczony w dzierżawę nowemu przedsiębiorcy, wybranemu po rozpisaniu konkursu. Otóż w dniu 29 p. m. na posiedzeniu tegoż komitetu dr. Faustyn Jakubowski złożył projekt umowy, który w tych dniach ma przejść przez ogień rozpraw szczegółowych, do których zawezwani będą prawdopodobnie kompetentni znawcy stosunków teatralnych. Dla zapoznania czytelników naszych z tym ciekawym referatem, podajemy tu główne jego punkta.

„Teatr ma być wydzierżawionym na lat 6. Tytułem czynszu rocznego ma płacić przedsiębiorca kwotę 1000 złr. Jest to czynsz tylko pozorny, gdyż gmina m. Krakowa nie chce mieć z teatru żadnych zysków i kwoty 1000 złr. używać będzie na utrzymanie zewnętrznej strony teatru; w tym celu przedsiębiorca nie będzie już ponosił żadnych wydatków. Przedsiębiorca obowiązanym jest dawać przedstawienia tragedyj, dramatów, komedyj, sztuk ludowych, wodewilów przez 10 miesięcy w roku, a najmniej 4 razy w tygodniu. Przedstawienia mogą się odbywać tylko w języku polskim; w innych językach wyłącznie za zezwoleniem komisji teatralnej. Repertoar powinien odpowiadać wymaganiom sztuki, moralnemu stanowisku Krakowa w Polsce i wymaganiom czasu, ze szczególnem uwzględnieniem literatury dramatycznej polskiej. Projekt repertoaru winien dzierżawca przedkładać co tydzień do zatwierdzenia komisji teatralnej; projekt taki może przedłożyć na dłuższy przeciąg czasu i uzyskać pisemne zatwierdzenie.

Grono artystów i artystek ma się składać z 40 osób. Na miesiąc przed rozpoczęciem sezonu teatralnego ma dzierżawca przedstawić listę artystów, jakich myśli zaangażować. Komisja może się sprzeciwić zaangażowaniu poszczególnych artystów, a jeżeli się nie sprzeciwi przy przedłożeniu listy, to po trzech pierwszych wystąpieniach ma jeszcze prawo żądać usunięcia artysty, któryby nie odpowiadał zadaniu. To samo prawo przysługa komisji przy zaangażowaniu artysty podczas trwania sezonu i przy powtórnem zaangażowaniu tego samego artysty. Nadto może być artysta oddalonym, jeżeli nie uczy się ról dokładnie i nie gra starannie.

„Garderoba powinna być dostateczną, starannie utrzymywaną i odpowiadać epoce granej sztuki, tudzież charakterowi wprowadzonych do niej przez autora osób. Ma też przedsiębiorca dostarczyć orkiestry z 20 najmniej osób.

„Ceny miejsc głównych są następujące: Krzesło w parkiecie w pierwszych rzędach 2 złr, w dalszych rzędach 1 złr. 50 cnt., loże parterowe i I-go piętra po 7 złr., II piętra po 5 złr, balkon I-go piętra w pierwszym rzędzie 2 złr., w drugim 1 złr. 50 cnt., inne miejsca siedzące na balkonie po 1 złr., parkiet siedzący 60 cnt, galerja siedząca 25 cnt. Ceny mogą być najwyżej w dwójnasób podniesione podczas występów gościnnych znakomitych artystów. Na premierę mogą być ceny podniesione wyjątkowo za zezwoleniem komisji, jeżeli przedstawienie znacznych wymaga kosztów. Gmina zastrzega sobie prawo wydzierżawienia bufetów, jednak dochód z tego przypada dzierżawcy teatru. Gmina żądać będzie należytego urządzenia bufetów i z możliwemi cenami; prawdopodobnie dzierżawca bufetów nie chciałby łożyć na należyte urządzenie, gdyby jego losy zawisły od nieprzewidzianych zmian dzierżawców przedsiębiorstwa teatralnego.

„Dzierżawca teatru ma nałożony obowiązek co rok sprawiać przedmiotów garderoby najmniej za kwotę 1000 złr., również za 1000 złr. dekoracyj teatralnych, i te stają się własnością teatru. W ten sposób utworzony zostanie znaczny inwentarz gotowy, ułatwiający objęcie kierownictwa teatru nawet osobom mniej zamożnym, a przez to umożliwiający fachowe artystyczne kierownictwo teatru, kiedy nieraz jest ono dotąd raczej przedsiębiorstwem finansowem i utrudnia działanie dyrektorom, nie mającym większych zasobów finansowych. Również obowiązany jest dzierżawca nabywać prawa do przedstawiania na scenie dzieł dramatycznych oryginalnych polskich za sumę później bliżej oznaczyć się mającą (p. referent proponuje na ten cel roczną kwotę 1000 złr.), aby wspierać rozwój literatury dramatycznej polskiej. Dalej 2 proc. dochodu *brutto* winien dzierżawca opłacać na fundusz zaopatrzenia starszych artystów, wdów i sierót po nich. a funduszem tym zarządzać będzie gmina. Gmina zastrzega sobie też 3 wieczory, względnie 3 przedstawienia rocznie na cele dobroczynne. W razie, jeżeliby dzierżawca nie wypłacał punktualnie gaży artystom, może komisja teatralna zasekwestrować dochód z przedstawień lub strącić potrzebną kwotę z kaucji i wypłacić artystom ich należytość. Dzierżawca nie może praw swoich poddzierżawić i winien jest w Krakowie stale przebywać; nie może się wydalić dłużej nad 8 dni bez zezwolenia komisji.

„Gmina zarządzać będzie oświetleniem elektrycznem, wodociągami, wentylacją przez swoje organa i wykonywać w teatrze straż bezpieczeństwa publicznego, za co dzierżawca opłacać będzie stałą niską cenę poniesionych kosztów, a więc ponosić będzie te wydatki, któreby sam ponosić musiał. Oświetlenie będzie we wszystkich ubikacjach elektryczne, a dzierżawca opłacać będzie $1^1/_2$ centa od użycia lampy żarowej przez amperowską godzinę. Teatr winien być ogrzewany tak, aby w lożach I piętra i w lożach przyscenicznych I piętra z rozpoczęciem przedstawienia było 14° R.

„Czuwanie nad kierownictwem artystycznem, tudzież nad wypełnieniem wszystkich warunków umowy spełniać będzie komisja teatralna, złożona z członków wybranych przez Radę miejską i delegatów Wydziału krajowego.

„Dzierżawca składa kaucję 6000 złr. W razie zaniedbania kierunku artystycznego lub niedbałej gry na scenie, jeżeliby dzierżawca, mimo trzykrotnego wezwania komisji teatralnej, złemu nie zaradził, może gmina rozwiązać umowę, a w razach nagłego niebezpieczeństwa, j. n. p. sekwestracji praw dzierżawcy, może gmina miasta Krakowa na koszt dzierżawcy sama prowadzić przedsiębiorstwo aż do rozwiązania dawnej i zawarcia nowej umowy.

„Wszelkie spory mają być rozstrzygnięte wyłącznie w drodze sądu polubownego, do którego dzierżawca mianuje jednego arbitra, gmina drugiego, a Wydział krajowy superarbitra. W ten sposób Wydział krajowy ma zabezpieczony wpływ przy każdym sporze, a w szczególności w sporach o rozwiązanie kontraktu".

Niewdając się w szczegółową ocenę powtórzonego tu referatu — ocenę, którąby mogła być przedwczesną — zwrócić jednak musimy uwagę tak szanownego referenta, jak komisji teatralnej i Rady miejskiej, że kontraktu w ten sposób motywowanego i ułożonego nie mógłby przyjąć ani podpisać żaden przedsiębiorca, pragnący zapewnić naszemu miastu teatr możliwie dobry, złożony z artystów zdolnych, grywać mających dzieła klasyczne nieprzemijającej wartości, utwory dawne i nowe dramaturgów polskich i najświeższe nowości repertuaru zagranicznego. Teatr narodowy w Krakowie musi być oddany pod pewną moralną kontrolę, jakiej mu dotąd zbywało; pragniemy jej dlań szczerze, ale kontrola a ograniczenie zupełne samodzielności kierowniczej to są dwie rzeczy różne, projekt zaś umowy, w tej formie, w jakiej go poznaliśmy, jest ograniczeniem bezwzględnem samodzielności dyrektorskiej, krępującem przedsiębiorcę we wszelkiej, choćby najdodatniejszej działalności, w każdej chwili i na każdym kroku. Nie wątpimy, że to przekonanie podzielą z nami wszyscy bez wyątku członkowie komisji i poczynią w zacytowanej przez nas punktacji konieczne zmiany, które dostarczą odpowiednich, racjonalnych podstaw do zawarcia umowy — równie korzystnej dla miasta, jak dla przyszłego dyrektora teatru — a zarazem uregulują, zabezpieczą i utrwalą byt instytucji, posiadającej nie tylko dla tutejszego kraju, ale i dla całej Polski niezmiernie doniosłe znaczenie, a dotąd traktowanej po macoszemu, dotąd nie otoczonej taką opieką, jaka się jej należy. Radcowie, biorący udział w dyskusji nad kontraktem, powinni być przejęci do głębi ważnością zadania. To, co postanowią, stanie się fundamentem, na którym oprze się przyszłość, — ta zaś nie może być podobną do przeszłości. Bardzo długo teatr nasz był lekceważony i rzucany na pastwę spekulacji; dawniej jeszcze jako intratna arenda nosił na sobie znamiona synekury. Obecnie stać się musi zdrowym i dzielnym czynnikiem wspólnej, ogólnej pracy obywatelskiej, musi zatracić lekkomyślny i przedsiębiorczy charakter, musi się stać teatrem narodowym, w całej dodatniej rozciągłości tego wyrazu.

Awanse w armii austrjackiej.

Przy awansie listopadowym zostali mianowani:

Generał-majorem arcyks. Franciszek Ferdynand; *pułkownikiem* arcyks. Leopold Salwator; *podpułkownikiem* arcyks. Otto; *porucznikiem* liniowego okrętu I kl. arcyks. Leopold Ferdynand; *porucznikiem* arcyksiążę Albrecht Salwator.

W oddziałach wojsk konsystujących w Galicji, mianowani zostali *marszałkami polnymi porucznikami:* generał-majorowie Karol br. Sztankovicz i Ludwik Hegedüs de Tisza völgy; *generał-majorami* pułkownicy Ignacy von Schrott i Daniel von Grivičić.

Pułkownikami podpułkownicy, w piechocie: Juliusz Frodl von Frohenbühl z 13 p.p., Franciszek Schuster z 20 p. p.; w kawalerji: Alfred Ziętkiewicz z 11 p. dr.; w artylerji: Gotfryd Benesch kom. art. w Krakowie i Karol Křivanek z 2 p. art. fort.

Podpułkownikami majorowie: W sztabie gen. Bernard Baldass i Antoni Marsch.

W piechocie Ksawery Łyskowski z 10 p.p i Jan Frölich z 9 p. p.

W artylerji Adam Petričič z 11 p. art. korpus. i Antoni von Mindl z 10 p. art. korpus.

Majorami kapitanowie I klasy w generalnym sztabie: Artur Grünzweig von Eichensieg i Karol Tersztyánsky.

W piechocie: Edmund Horbaczewsky z 77 p. p., August Nawratil z 77 p. p, Edward Purtscher z 95 p. p., Leopold Ryek z 30 p. p., Łukasz Sertič z 57 p. p. i Karol Heiler z 40 p. p.

W kawalerji — rotmistrze I klasy: Fryderyk Thielan z 3 p. ul., Józef Wolff z 9 p. dr.. Oskar br. Obenaus de Felsöház z 2 p ulanów.

Kapitanami I klasy — kapitanowie II klasy. W piechocie i strzelcach: Ignacy Lego z 58 p. p., Jan Dziedzic z 20 p. p., Franciszek Liboswarsky z 56 p. p., Władysław Tomkiewicz z 53 p. p., Klemens Jaszczór z 90 p. p., Rudolf Bürkl z 24 p p., Henryk Triettl z 24 p. p., Maurycy Damask z 40 p. p., Wawrzyniec Pacyna z 57 p. p., Józef Pomykaček z 58 p. p., Emil Peltsarszky z 41 p. p., Krzysztof Hubert z 15 p. p, Józef Faber z 40 p. p, Karol Ehrenhofer z 45 p. p., Hailig von Hailingen z 30 p. p., Józef Gelber z 13 p. p., Rudolf br. Wodniansky von Wildenfeld z 20 p. p. i Karol Kempski z Rakoszyna z 55 p. p., Emanuel Nowotny z 4 btl. strzel.

W kawalerji — rotmistrzami 1 kl. — rotmistrze II kl.: Jan Frey z 9 p. dr., Władysław Zaleski z 10 p. dr. Bolesław Komarnicki z 8 p ul., Eugeniusz Ruiz de Roxas z 4 p. ul., Bruno von Arenstorff z 9 p. dr., Herman br. Oberländer z 6 p. ul, Korneliusz br. Wallisch z 11 p. dr., Antoni de Ziemblice Bogusz z 11 p. ul. Franciszek Innerhofer von Innhof z 12 p. dr. Karol Löfler z 13 p. ul. i Kazimierz Łączyński z 11 p. ul.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* *Gwiazdka Cieszyńska* uskarża się, że składki na „Macierz szkolną" ze Szląska wpływają bardzo oszczędnie, jakkolwiek rok obecny należy do lat urodzajnych i drobna wkładka gospodarzy wiejskich nie zuboży. W końcu przytacza, że powinniśmy się zapatrywać na Czechów, którzy rocznie po 200,000 złr. zbierają na swoją „Macierz".

KURJER WARSZAWSKI.

* Warszawa coraz więcej nabiera cech wielkiego miasta. Obecnie przybyć jej ma jeszcze *Akwarjum*, które chce założyć niejaki pan Cezary Miller. Na początek w *Akwarjum* będą tylko ryby z wód słodkich.

* Przed kilku dniami bankier Waldman z Odessy, jechał koleją żelazną z Kijowa do Warszawy. W wagonie klasy I. oprócz niego siedziały dwie damy, siostry, udające się jakoby do Wiednia. Na kilka stacyj przed Warszawą jedna z nich wysiadła polecając bankierowi swoją siostrę Bankier ugościł damę jak należy, wypili ze sobą butelkę wina i Waldman po chwilce usnął. Zbudziwszy się zaś już w samej Warszawie przekonał się z przerażeniem, że owa damulka była pospolitą złodziejką, gdyż ulotniwszy się na którejś stacji zabrała mu 7000 rs. gotówką a 8000 rs. w papierach. Ślad złodziejki całkowicie zaginął.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Zmarła tu 24-letnia śpiewaczka, panna Wilhelmina Horaczek, znana w sferach teatralnych pod imieniem „Willy Ehrenhöfer". Panna Horaczek, czyszcząc rękawiczki benzyną, zapaliła je przez nieostrożność, chcąc zaś ogień stłumić, zapaliła na sobie suknię i wskutek ciężkiego poparzenia, umarła po kilku dniach bolesnej walki ze śmiercią.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W szkole centralnej sztuki i przemysłu w Paryżu między 250 kadydatami do przyjęcia, z zadań konkursowych najchlubniej się wywiązał p. Sekutowicz, syn autora wydanej niedawno pracy z zakresu geologii i członka rady administracyjnej Towarzystwa „Familistére de Guise", założonego przez Godin'a.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *W Tornócz* na Węgrzech zmarł po długiej chorobie „Franciszek Ostyg Narbut", gorliwy patrjota i męczennik idei narodowej — Był on synem znanego historyka, a bratem Zygmunta, bohatera z roku 1863, naczelnika powstania Litewskiego, w którym ś. p. Franciszek brał czynny udział (Kosynierzy powieść z 1863 roku. „A de Lamothe"). Wydalony z Ojczyzny kończył studja w uniwersytecie Paryzkim. W dalszym ciągu przechodząc smutne koleje życia dostał się w służbę towarzystwa kolei północnej w Węgrzech i tam ostatnich 15 lat przebywał. Przed kilku laty miłość kraju, ciągła myśl o nim, troska o jego przyszłość i nieszczęścia spowodowały chorobę umysłową, która też kres szlachetnego życia ś. p. Narbuta położyła.

* *Skandal*. Członek najwyższej arystokracji angielskiej, margrabia Aylesbury, za domniemane sfałszowanie weksla, zawezwany został przed kratki sądowe. Rzecz się tak miała: pewien Szkot, Maxwell, grając w stanie nietrzeźwym w bakarata z margrabią Aylesbury, wręczył mu czek na 5000 funt. szterl. czy na 50.000 funt. szterl., jako pokrycie przegranej. Margrabia puścił czek w obieg, kiedy go jednak wręczono Maxwellowi, ten oświadczył, że naprzód, gdy go podpisywał, był niepoczytalny, a następnie, że margrabia sfałszował sumę 5.000 na 50.000 i odmówił zapłaty. Sprawę rozstrzygnie trybunał.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Giełda zbożowa.

Notowano: przenica na wiosnę 7·86, 7·79 i 7·83, żyto na wiosnę 6·83, 6·78 i 6·81, owies na wiosnę 6·04 i 5·97, nowa kukurydza 5·34 i 5·32, spirytus gotówką $14^1/_8$, na dostawę $14^3/_8$.

„*Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie*".

Stan wkładek dnia 30 września 1892 wynosił:	2,143.331 złr. 39 ct.
W miesiącu październ. b. r. złożono:	172.629 złr. 49 złr.
Razem	2,315.960 złr. 88 ct.
W tymże czasie zwrócono:	93.440 złr. 71 ct.
Stan wkładek dnia 31 października b. r. wynosił:	2,222.516 złr. 17 ct.

Wiedeń 2 b. m.

Kursa giełdowe o godz. 2.

Akcje kredytowe 310·25; węgierski bank kredytowy 357·—; bank angielski 152·25; Unionbank 235·25; Länderbank 223·40; stowarzyszenie bankowe 113·40; kolej państwowa 290·—; Lombardy 97·25; kolej doliny Elby 225·25; Buschtiehrader Lit. B. 447·—; kolej północna 27.85; akcje żeglugi parowej 304·—; akcje Lloydu 353·—; kolej północno zachodnia 209·—; Alpine Montan 56·20; Rima 190·75; renta majowa 96·65; renta złota 114·85; węgierska złota renta 112·05; węgierska papierowa renta 100·45; losy tureckie 46·50; dwudziestofrankówki $9·53^1/_2$; marki 58·80; Berlin z początku usposobienie mdłe, później pod wpływem artykułu standarda o kwestji Dardanellów — silniejsze.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Jedną z ostatnich powieści francuskich, jakie ukazały się obecnie w księgarniach paryskich, jest „Françoise Gauvin" przez Sacha Morizot; dodana na końcu tomu nowella p. t. „Arachna", z którą już dawniej spotkaliśmy się w *La Grande Revue de Paris et Pétersbourg* zdradziła, że pod pseudonimem Sacha Morizot ukrywa się margrabina de Boishébert, autorka kilku w pięknym stylu napisanych noweli, które w perjodycznych francuzkich czasopismach pomieszczone były. „Françoise Gauvin" odznacza się wytwornem odpracowaniem stylowem, nie brak w niej pięknych obrazów, na tle których uwypuklają się doskonale silnie scharakteryzowane postacie, różniące się między sobą artystycznie odtworzoną indywidualnością. Wartość wymienionej powieści podnosi niepospolity zmysł obserwacyjny autorki, która umiała wpleść w lekką formę romansu wiele zdań głębszej moralnej treści, rozwiązujących nie jedną zagadkę życiową. Markiza de Boishébert stanąwszy obecnie w szeregu powieściopisarzy, nie długo każe nam czekać na nowy tom, gdyż wkrótce, będąca na ukończeniu powieść p. t. „La Vertu", znajdzie się na półkach księgarskich.

Sprawy krajowe.

Okólnik w sprawie przestrzegania przepisów o spoczynku niedzielnym.

Na wniosek posła ks. Kowalskiego uchwali Sejm na posiedzeniu d. 9 kwietnia b. r. rezolucję, wzywającą rząd, ażeby podwładnym organom ścisłe wykonywanie wydanego na podstawie § 75 ustawy państwowej z d. 8 marca 1855 r. ministerjalnego rozporządzenia z d. 27 maja 1885 o spoczynku niedzielnym surowo polecił.

Gdy nadto z różnych stron kraju dochodziły do Namiestnictwa często zażalenia, że przepisy o spoczynku niedzielnym nie bywają przez władze polityczne należycie przestrzegane, widziało się Namiestnictwo zniewolonem, wezwać okólnikiem wszystkich starostów i prezydentów miast Lwowa i Krakowa, aby bezustannie czuwali nad tem, by przepisy o spoczynku niedzielnym, jak najściślej były przestrzegane, a ci, którzy dopuszczają się przekroczenia tych przepisów byli pociągani do surowej odpowiedzialności i kary.

Namiestnictwo poleciło nadto starostwom, aby bezzwłocznie przypomniały zwierzchnościom gminnym, ścisłe czuwanie nad przestrzeganiem obowiązujących o odpoczynku niedzielnym przepisów i wydały stosowne zarządzenia do podwładnych posterunków żandarmerji. Za ścisłe wykonanie tego polecenia uczyniło namiestnictwo pp. starostów osobiście odpowiedzialnymi.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Czwartek 3 listopada.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöckera.

O godzinie 7 wieczorem w czytelni katolickiej pogadanka ks. Łukasza Bobrowicza.

Piątek 4 listopada.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Starzy kawalerowie« komedja w 5 aktach.

O godzinie 7 wieczorem w Towarzystwie muzycznem próba chóru mięszanego.

O godzinie 7 wieczorem w towarzystwie prawniczem pogadanka p. radcy Chorzemskiego.

O godzinie 7 wieczorem w kole literacko-artystycznem koncert muzyki wojskowej 30 pp.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w sali straży ochotniczej ogniowej »Sokół« wieczór muzyczno-deklamacyjny »Echa«.

Sobota 5 listopada.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöckera.

O godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego próba orkiestry amatorskiej.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w kasynie miejskim raut.

Niedziela 6 listopada.

Posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

O godzinie $7^1/_2$ wieczorem w sali Tow. »Sokoła« wieczorek Władysława Barącza byłego dyrektora teatru lwowskiego.

Lwów, 3 listopada.

Książę Adam Sapieha przybył wczoraj do Lwowa celem wzięcia udziału w ukonstytuowaniu się dalszych sekcyj wystawy krajowej.

Radca Dworu Włodzimierz hr. Łoś dokonał w tych dniach lustracji starostw w Bobrce i Kamionce.

Pan Jan Lidl, Wiceprezydent Namiestnictwa, wyjechał dziś do Husiatyna, gdzie przeprowadzi lustrację starostwa.

P. Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego, powrócił do Lwowa, celem wzięcia udziału w obradach ankiety w sprawie połączenia obszarów dworskich z gminami. Ankieta odbyła się dzisiaj w Wydziale krajowym.

Z kolei panstwowej. Pan Alfred Sulima Deyma, nowomianowany kierownik dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie, objął w poniedziałek dnia 31 z. m. urzędowanie. O godzinie 11 przed południem powitali pana Deymę w sali recepcyjnej szefowie oddziałów dyrekcji i szefowie lokalni oraz ich zastępcy. Zastępca dyrektora p. Elsner, powitał kierownika przemową w języku niemieckim, a następnie pan Witkowski, drugi zastępca dyrektora, przemówieniem w języku polskim. Pan Kłosowski przedstawił nowemu kierownikowi obecnych urzędników, poczem p. Deyma powitał zgromadzonych naprzód krótką przemową w języku niemieckim, a następnie w języku polskim. »Witam was tem serdeczniej — mówił pan Deyma — iż, pomimo, że z nominacją moją nie jest połączony awans ani w randze, ani w pensji, tem samem już serdecznie jestem uradowany, że po długim szeregu lat powracam do rodzinnego kraju na stanowisko najwyższe, jakie w zawodzie naszym w kraju osiągnąć jest możliwem, na stanowisko, na którem przy daleko szerszym, jak dotychczas, zakresie działania, choćby tylko przez ścisłe i świadome celów wypełnianie służbowych obowiązków moich, daleko wydatniej i skuteczniej, niż dotychczas, mogę służyć krajowi; na stanowisko, na którem, wykonywając poruczoną mi władzę ze sprawiedliwością, ale i z sercem, podwładnym licznym, przeważnie rodakom, Polakom i Rusinom, synom tej wspólnej naszej ziemi, wiele dobrego wyjednać, a i sam wyświadczać będę szczęśliwym«.

Złożywszy następnie uznanie zasługom pana radcy rządowego Kłosowskiego i apelując do chętnego poparcia i sprężystego spółdziałania podwładnych urzędników, zakończył pan Deyma przemowę swą w sposób następujący:

»A teraz panowie, ulegając osobistym uczuciom najwyższej wdzięczności dla najłaskawszego Monarchy — za wszystkie tak wielkie i liczne dobrodziejstwa, które w ciągu ostatniego ćwierć wieku (czas, który ja po za granicami kraju naszego przeżyłem) z najwyższym woli jego tej szczęśliwszej części ojczyzny naszej całkiem odmienny nadały wygląd; zanim rozpocznę nowe urzędowanie moje, zgłębi serca wznoszę okrzyk, któremu i wy panowie z równem szczerem uczuciem z pełnej piersi zawtórujecie: Najjaśniejszy Pan Franciszek Józef Cesarz i Król nasz, niech żyje!«

Obecni powtórzyli okrzyk trzykrotnie, poczem pan Deyma rozpoczął przegląd poszczególnych biur i objął urzędowanie.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 5 listopada b. r. raut z tańcami. Dla panów strój balowy. Lista wpisowa otwarta. Początek o godzinie w pół do 8 wieczorem.

„Rodzina". Wydział centralny tego towarzystwa wyznaczył stałą emeryturę wdowie po ś. p. Karolu Schmidzie, oraz nieletniej tegoż córce.

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. O posadę sekretarza lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej ubiegają się pp.: Dr. Tadeusz Bresiewicz, adwokat z Kalwarji Zebrzydowskiej, dr. Władysław Małaczyński, kandydat notarjalny w Busku, dr. Marjan Ciesielski, urzędnik kolei państwowych, Wiktoryn Reichelt, emerytowany starosta, Władysław Sanocki, kandydat adwokatury, Stanisław Olszewski, sekretarz rady powiatowej w Brzeżanach, Leon Paszkowski, literat, dr. Ignacy Czemeryński, adwokat krajowy i redaktor *Prawnika,* Ludwik Patryn, komisarz powiatowo w Freudenthal na Szląsku, Józef Veltze, dotychczasowy wicesekretarz lwowskiej Izby handlowej. Konkurs upłynął z dniem 1 listopada. Nominacja nastąpi prawdopodobnie dopiero w grudniu.

Z teatru. Przedstawienie wczorajsze, na którem dane były »Dziady« z muzyką Moniuszki i żywe obrazy z »Lituanji« Grottgera, przy dźwiękach marsza Szopena i hymnu: »Jeszcze Polska nie zginęła«, wypadło doskonale. Orkiestrą dyrygowali pp. Jarecki i Słomkowski, żywe obrazy ułożyli pp. Walewski i Skalski.

Dziś »Dziecko szczęścia«, operetka, ciesząca się prawdziwem powodzeniem u naszej publiczności.

Jutro po raz drugi: »Starzy kawalerowie«, znakomita komedja Wiktoryna Sardou, grana świetnie przez panów: Żelazowskiego, Fiszera, Chmielińskiego i t. d. i panie: Żelazowską, Dzirytównę, Sznage, Pankiewicz i Praunównę.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki nad weteranami z roku 1831, za miesiąc październik przedstawia się jak następuje. *Dochody*: Urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za wrzesień 5 zł. 60 ct., za październik 8 zł. 60 ct., urzędnicy banku kredytowego 25 zł., Jerzy hr. Borkowski 10 zł., Apolinary Stokowski za medal 2 zł., za pośrednictwem redakcji *Kurjera lwowskiego* 34 zł. Ogółem wpłynęło 85 zł. 20 ct. — W miesiącu październiku rozdano 32 weteranom zapomogi stałe i nadzwyczajne na zimę w kwocie 395 zł.

Zakład nieuleczalnych przy ulicy Zamkowej został dzisiaj oddany przez komisję miejską w zarząd siostrom Tercjarkom zakonu św. Franciszka.

W tych dniach nastąpi oddanie braciom Tercjarzom (brat Albert) nowo zbudowane schronisko przy ulicy Kleparowskiej, o czem donosiliśmy już w swoim czasie, gdy się rozpoczęły pierwsze pertraktacje między Magistratem lwowskim a bratem Albertem.

Święcenie niedzieli. Lekceważenie świąt przez żydów dochodzi ostatecznych granic. Jeden z przejezdnych przez powiat buczacki disze w tej sprawie: Jadąc w niedzielę przez wsie tutejszego powiatu, z których dość znaczna część pozostaje w ręku dzierżawców żydów, doznałem nietylko niemiłego zgorszenia, ale i oburzenie mną opanowało. Oto, gdy jeszcze nabożeństwo w kościele się odbywa, robota na łąkach przez żydów dzierżawionych w całej pełni. Pługi orzą, brony bronują, kilkudziesięciu ludzi kartofle zbiera i do jam składa. Wprawdzie robotnicy ci to również w znacznej części żydzi miejscowi, ale czyż ustawa o spoczynku niedzielnym i tych nie obowiązuje?

Nieszczęśliwe konie robocze powinnyby także mieć możność odpoczęcia, sprawa to już jednak towarzystwa ochrony zwierząt, ale rachować się należy z obrudzonem uczuciem ludności chrześcijańskiej. Ustawa o spoczynku niedzielnym powinna być wszędzie ściśle wykonywaną.

Narodna Torhowla urządziła wczoraj walne zebranie członków. Po przyjęciu sprawozdania uchwalono na wniosek adw. dr. Fedaka zmienić kilka paragrafów statutu a mianowicie co do składu i wyboru rady zawiadowczej jak nie mniej też co do stanowiska dyrektorów Narodnej Torhowli. Rada zawiadowcza ma się składać z dziesięciu a nie jak dotąd dwunastu członków, którzy wybierani być mają na lat pięć. Członkowie zaś dyrekcji są urzędnikami towarzystwa, urzędują na podstawie pełnomocnictwa od wydziału głównego per procuram otrzymanego i mają głos doradczy w głównym wydziale. Z członkami dyrekcji zawiera się tylko kontrakt służbowy. Ze zmianą kilku tych paragrafów statutu są zdaniem wnioskodawcy połączone wielkie korzyści dla Narodnej Torhowli, gdyż wydział towarzystwa nie będzie się zmieniał nagle i niespodziewanie i jako taki będzie obznajomiony z wszystkiemi sprawami. W końcu wybrano do komisji kontrolującej pp. Bazylego Tysowskiego, Grzegorza Wrecionę i Konstantego Pańkowskiego.

Ucztą pożegnalną żegnali wczoraj urzędnicy starostwa lwowskiego, przeniesionego do Tarnowa, komisarza powiatowego p. Marjana Nenyczkę, który w czasie swego urzędowania przy starostwie lwowskim a zwłaszcza w czasie krótkiego kierownictwa tym urzędem zdołał pozyskać dla siebie ogólną sympatję. Wśród uczty po serdecznych przemówieniach kolegów i starszych urzędników, zabrał głos p. Nenyczka, dziękując równie serdecznie kolegom w gorących słowach za dowody sympatji i zaznaczając, iż chwila pożegnania z nimi jest dla niego tem przykrzejszą, gdyż w gronie zgromadzonych nie może wyrazić podziękowania swego bawiącemu chwilowo na urlopie szefowi starostwa panu staroście Czerkawskiemu-Golejewskiemu, którego zacność i prawość, wyższe pojęcie o obowiązkach urzędnika i obywatela kraju, były dla wszystkich podwładnych zachętą i podnietą do pracy dla dobra kraju i społeczeństwa.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała urzędnika pomocniczego dla spraw domenowo-kasowych przy urzędzie sprzedaży soli w Kałuszu, Rudolfa Widepuhla, oficjałem urzędu sprzedaży soli w Wieliczce w X. klasie rangi. Dalej adjunkta podatkowego Oktawa Schuberta i pomocnika lasowego i kancelaryjnego przy zarządzie lasów i dóbr skarbowych w Dobromilu Jana Mielnika, urzędnikami pomocniczymi dla spraw domenowo-kasowych przy urzędach sprzedaży soli w XI. klasie rangi.

Konkursy. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela kierującego i na posadę trzech rzeczywistych nauczycieli i pięciu rzeczywistych nauczycielek w szkole miejskiej im. Konarskiego, oraz na posadę nauczyciela kierującego i rzeczywistej nauczycielki w szkole mięszanej im. Zimorowicza. Podania należy wnieść do 30 b. m.

Fałszywy gulden. Zakwestjonowano dzisiaj rano na rogatce łyczakowskiej jeden zł. w srebrze, będący w posiadaniu żydka Simecha Zimta, kupca z Przemyśla, który chciał fałszywym pieniądzem opłacić akcyzę.

Niedoszły samobójca. Wczoraj przytrzymano niejakiego D., który zamierzał sobie odebrać życie. Przy rewizji znaleziono przy nim pistolet, proch i kule. Badany o powody zaprzeczał, jakoby myślał o odebraniu sobie życia i podał, iż pistolet nosi tylko dla osobistej obrony. Tłumaczeniu temu nie dano wiary i oddano zwolennika samobójstwa pod opiekę rodziny.

Zwolennik liczbowej loterji. Wczoraj przytrzymano Bazylego Bordona, notorycznego złodzieja, który kradł systematycznie kartki wiszące na szklannych drzwiach kolektury loteryjnej przy ulicy Grodzickich. W ostatnich czasach skradziono kolektorowi bardzo wiele takich kartek.

Kronika prowincjonalna.

Otwarcie roku szkolnego w Dublanach. »Kto z Bogiem, z tym Bóg«. Hołdując tej zasadzie rozpoczęto w Dublanach rok szkolny 1892/3 w dniu 1 października uroczystem nabożeństwem w kaplicy zakładowej. Wszyscy profesorowie i uczniowie tak wyższej jako też i niższej szkoły rolniczej — oraz licznie zebrani mieszkańcy Dublan zapełnili kaplicę. Po nabożeństwie, podczas którego odśpiewano nabożne i patrjotyczne pieśni przemówił w gorących, a pięknych i podniosłych słowach kapelan zakładu ks. dr. Jaszowski do młodzieży — nawołując ją do pracy usilnej w obronie ojczystego zagona — do pozostawienia i nadal w łączności z kościołem — i zakończył staropolskiem »Szczęść Boże«!. Nie chcę przeceniać, ale przyznać muszę, że słowa szanownego kapelana znalazły gorące przyjęcie w sercach młodych i że ci nie zawiodą nadziei jakie w nich pokładają społeczeństwo i kraj cały. Ziarno rzucone na dobrą i urodzajną glebę wyda z pewnością dobry i obfity plon.

I ja z mej strony dorzucę tak zacnym przewodnikom młodzieży jako też tej ostatniej »Szczęść wam Boże«!

Przechodząc dalej do skreślenia słów kilku o immatrykulacji, zaznaczyć muszę, iż pomimo trudności w przyjeździe jakie epidemja wywołała zjazd uczniów jak mię zapewniano nigdy dotąd nie był tak rychłym i licznym. Prawie wszyscy stanęli na termin rozpoczęcia wykładów i tylko mała garstka z powodów nader ważnych opóźniła się dni kilka. Z tego powodu jak nigdy dotychczas, mogła się odbyć immatrykulacja już w dniu 28 października. W »sali fizyki« zebrali się wszyscy profesorowie i uczniowie a zastępca dyrektora prof. Rylski przemówił serdecznie do zebranej młodzieży powitaniem nowo wstępujących członków.

Poczem złożył w krótkich słowach sprawozdanie z ubiegłego roku szkolnego. Zdołaliśmy zapamiętać, iż wszystkie obowiązujące egzamina z nauk zasadniczych podstawowych z wyjątkiem jednego uczniowie I. i II. roku z dobrym postępem złożyli. Główny egzamin złożyli 50% z liczby słuchaczów III., której to wysokości dotychczas nigdy szkoła nie wykazywała. Z tego sprawozdania o egzaminach wynieśliśmy wrażenie, że rozwój szkoły jest na najlepszej drodze do udoskonalenia powyższej. Cel szkoły do którego zdąża drogą prostą i jasno wytkniętą jest widocznie uzyskanym.

Mowca wspomniał z żalem o stracie dwóch członków z ciała profesorskiego w ubiegłym roku szkolnym, zaznaczył jednakże, że wysokie władze gorąco się szkołą zajmują, gdyż całym szeregiem sił młodych wypełniono braki, a w krótkim przeciągu czasu ma nastąpić skompletowanie. Wspomniał również o podróżach naukowych, jakie podczas ferji członkowie ciała nauczycielskiego przedsięwzięli i dziękował gorąco obywatelstwu za serdeczne przyjęcie i pomoc w naukowych badaniach, oraz przyczynienie się do zebrania obfitego materjału naukowego. Podróże takie, oprócz powyższych celów utrwalają węzeł szkoły z obywatelstwem w kraju. »Bóg zapłać« za gościnność i poparcie szlachetnej misji! W ubiegłym roku lustrowały często szkołę wysokie władze, odwiedzały ją gromadnie różne instytucje, jak również i prywatni.

Widać, że zainteresowanie szkołą w kraju bardzo wielkie i daj Boże, by i nadal obywatelstwo o niej nie zapomniało ani na chwilę. Różne inne dane opuszczamy jako mniej interesujące szerszy ogół naszych czytelników. Akt immatrykulacji zamknął mowca wezwaniem do pracy usilnej i nadal, do przestrzegania przepisów i w końcu życzeniem naszem: »Szczęść Boże«!

Uczniowie uściśnieniem prawicy złożyli kolejno przyrzeczenie gorliwego wypełniania swych obowiązków, wręczono im arkusze immatrykulacyjne i na tem zakończył się ten piękny i nader ważny akt uroczysty immatrykulacji.

Wybory do Rady powiatowej w Stryju, podczas wyborów uzupełniających z grupy gmim wiejskich, wybrani zostali: dr. Eugeniusy Oleśnicki, adwokat, ks. Bazyli Dawydiak i p. R. Tyszowski, właściciel dóbr.

W pochodzie ku miljonom. Friedwald, żydowski lichwiarz w Jarosławiu, dorobił się już grubego majątku i jest właśnie na najlepszej drodze do zostania miljonerem, jeżeli prokuratorja państwa nie wstrzyma go w tym zaborczym pochodzie. Przytaczamy tylko dwa fakty charakteryzujące postępowanie tego geszeftsmana.

Przed dwoma laty pożyczył u niego poczciwy i pracowity Ferdynand Brodacki, handlarz nierogacizną 1.500 zł. Friedwald nie zażądał wysokich procentów, bo tylko 52%, czyli 15 zł. tygodniowo. — Przez dwa lata pracowali nieszczęśliwi Brodaccy bez wytchnienia, i odmawiając sobie wszystkiego na olbrzymie te procenta, wreszcie po zapłaceniu 1.560 zł. samego procentu nie mogli już dłużej haraczu takiego opłacać. Kiedy ofiara jest już wyssana, wtedy nadaje się ona najlepiej do dalszego wyzysku. Dlatego też i Friedwald nie opuścił tej sposobności. — Dowiedziawszy się, że Brodacka jest właścicielką domu wartości około 1.500 zł., postanowił dom ten zagarnąć.

W tym celu wyłudził od Brodackiej dawno zapłacony weksel na 1500 złr. i mając w rękach dwa weksle: męża i żony zaskarżył je, uzyskał intabulację na domu Brodackiej, a sekwestrem swego syna Moritza czy Majera zamianował. Tak więc Benjamin Friedwald po odebraniu 1560 złr. samych procentów, zabrał Brodackim w dodatku realność. Brodaccy po 20 letniej ciężkiej pracy, opuścić będą musieli swą zagrodę, w której gospodaruje obecnie Majer Friedwald, godny pomocnik swego ojca.

W podobny sposób zdobył Friedwald swą drugą realność od 72-letniego staruszka Saula Beera Altera, skarżąc go o sumę, której mu nigdy nie pożyczył. Kiedy starzec wniósł zarzuty przeciw skardze, Benjamin Friedwald postawił świadków syna i dwie szwagrowe, którzy zeznali, że widzieli, jak starzec weksel podpisywał. Biedny starzec jest teraz w szpitalu a w domu jego rozsiadł się Majer Friedwald, stały sekwester Friedwalda ojca.

Biada temu kto się odważy stawić opór Benjaminowi Friedwaldowi w wykonywaniu jego rzemiosła, czeka go zaraz niechybny kryminał, bo obwini go Friedwald o ciężką zbrodnię. Nieboszczykowie podpisują doniesienie do prokuratorji, a on, jego synowie i szwagrowie doniesienie to stwierdzają a biedna ofiara, przeciw której odrazu 5 świadków fałszywie zeznaje, więcej im nie zawadza.

We wszystkich prawie miastach i miasteczkach podobne szajki trudniące się lichwą i oszustwami rozbite zostały a wodzowie odebrali zasłużoną karę. Kiedyż Jarosław uwolni się od Friedwalda i spółki?

Odczyty. Filja »Proświty« urządza w Stryju w hotelu pod czarnym Orłem 6 listopada dla swego towarzystwa odczyty, które mieć będą adw. dr. Eugenjusz Oleśnicki »O nowych pieniądzach, ksiądz Aleksander Bobikiewicz »Z dziedziny historji ruskiej« i Andronik Mogilnicki »O sposobach, jakiemi radzić sobie mogą dłużnicy przy egzekucjach«.

Subwencja. Szkoła zawodowa tokarska i stoarska w Stanisławowie otrzymała od rządu 700 złr. subwencji.

Ucieczka faktora. W Przemyślu wiele hałasu narobiła ucieczka faktora Rosenblütha do Ameryki. Rosenblüth pośredniczył przy zaciąganiu pożyczek i w skutek tego rozległe miał stosunki. W ostatnim tygodniu na podrobione weksle wyłudził znaczne sumy i zbiegł, jak mówią do Ameryki. Wysłano za nim listy gończe.

Polowanie W Turce pod Kołomyją odbyło się dnia 31 z. m. polowanie w lasach p. Jakóba Agopsowicza. Ubito w 32 strzelby 12 lisów, 23 kozłów i 45 zajęcy.

Telegramy wieczorne.

Dnia 3 listopada.

Wybór uzupełniający.

Czerniowce. Dziś odbył się wybór uzupełniający posła do sejmu z okręgu mniejszych posiadłości w Stanestie (w miejsce br. Kaprego, którego wybór unieważniono). Wybrano jednogłośnie kandydata Rusinów sprzyjających Rumunom, prawosławnego popa Bejana. — Z 82 wyborców uprawnionych do głosowania, głosowało 79.

Amnestja robotników.

Paryż. Minister sprawiedliwości przedłożył Carnotowi projekt dekretu, udzielającego amnestji wszystkim górnikom w Carmeaux. Carnot podpisze ten dekret wtedy, gdy wszyscy bastujący górnicy w Carmeaux wrócą do pracy.

Carmaux. Górnicy podjęli dziś na nowo roboty.

Niemiemieckie przedłożenie wojskowe.

Petersburg. Z powodu niemieckiego przedłożenia wojskowego pisze *Swiet*: Jeżeli Rosja więcej posiada wojska niż Niemcy, to nie ma to wielkiej doniosłości, skoro znaczna część armji rosyjskiej musi być rozłożoną na południu Rosji, i przeto nie może przeciw państwom europejskim być użytą. Tę część możnaby tylko z najwyższym trudem przenieść na granicę Niemiec i Austrji. Wojska rosyjskie na tej granicy są poprostu nazbyt słabe, w razie tedy pomnożenia armji niemieckiej, musiałaby Rosja na tej granicy wojska swoje co najmniej podwoić, dla zabezpieczenia się od jakowych niespodzianych najazdów.

Klęski elementarne

Nowy Jork. Podczas strasznego pożaru w Milwaukce zginęło 25 osób i zniszczonych jest 700 budynków. Kościoły przepełnione ludźmi bez przytułku.

Olbrzymią szkodę zrządziły powodzie w Meksyku. W prowincji Oaxaca tysiące morgow roli i plantacyj kawy stoją pod wodą; 50 ludzi utonęło, mnóstwo jest bez przytułku.

Burze.

Paryż. Z Francji południowej i środkowej donoszą znowu o straszliwych burzach i szkodach. Okręty na morzu Śródziemnem schroniły się do portów; żegluga przerwana. Największe szkody są w Perpignan, Bagneres i Tours. Telegrafy na znacznych przestrzeniach zburzone. W okolicach Philippeville (w Algierze) srożą się pożary lasów.

Skandal w Serbji.

Belgrad. Wiceprezydent skupczyny, Milowanowicz został schwytany na przemycaniu towarów: towary skonfiskowano.

Wybryki anarchistów.

Bruksela. Sąd przysięgłych Brabancji skazał wydawcę dziennika *La Misere* Villeval'a na dwa lata więzienia za ogłaszanie artykułów anarchistycznych. Podczas pauzy którą zarządził przewodniczący trybunału, uciekł oskarżony, a obecni w sali anarchiści rzucili się na sędziów przysięgłych, których policja musiała wziąć w obronę.

Śmierć Iranyi'ego.

Budapeszt. Umarł tu przewódca stronnictwa Koszutowskiego radykał Iranyi.

Pogrzeb królowej Olgi.

Salzburg. Arcyksiążę Ludwik Wiktor odjechał do Stuttgartu, gdzie reprezentować będzie Cesarza na pogrzebie zmarłej królowej wirtemberskiej Olgi.

Berlin. Cesarz Wilhelm odjechał do Stuttgartu na pogrzeb królowej Olgi.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3 listopada.

Hotel Żorza. Z. hr. Koziebrodzki, z Tarnowa. L. Garapichowa, z Cebrowa. M. hr. Borkowski, z Mielnicy. Wł. Ustrzycki, z Czelatyc. P. Perl, Z. Rosenstock, z Wiednia.

TEATR HR. SKARBKA.

We czwartek dnia 3 listopada 1892.

O godzinie 7 wieczorem.

Po raz siódmy

Dziecko szczęścia

(Das Sonntagskind)

operetka w 3 aktach, słowa Hugona Wittmana i Juljana Bauera, tłómaczenie Adolfa Kitschmana, muzyka Karola Millöckera.

Osoby:

Lady Sylwia Rockhill	Skalska
Panna Betty Parnel zwana Droll	Radwan
Tristan Floriwal	Jerzyna
Rolf Buterfield	Myszkowski
Sir Edgar Kanimor	Laskowski
Sir Lothar	Gasiński
Sir Hannibal	Olszański
Warens, intendent	Zegarkowski
Plumkett, sheryf	Kiczman
Thoms, jego pomocnik	Gamski
Hrabia Knickebein	Taborski
Sir Pudding	Łomiński
Pani Tyras, dozorczyni więźniów	Kasprowiczowa
Bopp	Kiernicki
Murzynek	Pietraszewski
Więzień	Kornażyński
Uwięziona	Flach
Starzec	Żółtowski
Służący	Müller

Przyjaciółki Sylwji. — Służba.

Miejsce działania: Zamek Rockhill w Szkocji.

W piątek: **Starzy kawalerowie,** komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 3 listopada 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213·50	216·50
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	336·—	340 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

		płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego	5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·85	101·55
	„ „ wylosow. z 10% premią	107·60	108·30
	4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·15	98·85
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach		98·60	99·30
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk.	4% (I. emisja)	95·80	96·50
	„ wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·20
	4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
	4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·90	105·60
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·50	95·20
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·30	102·—
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
„ 4½% „ „	97·60	98·30
„ 4% „ „	91·50	92·20

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleond'or	9·49	9·50
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·17	1·27
„ „ papierowy	1·16½	1·18½
100 marek niemieckich	58·60	59·—

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{54}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 4 listopada.

O godzinie 7 mej wieczorem pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 5 listopada.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wielkomiejskie powietrze“ komedja Blumenthala (pierwszy raz).

Niedziela 6 listopada.

O godzinie 12-tej w południe koncert „Harmonii“ w głównym Rynku.

O godzinie 5 po południu zwyczajne zgromadzenie wydziału wielkiego kasy Oszczędności.

O godzinie 7 mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Młynarz i jego córka“ (melodramat).

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

3 Listopada.

Z kolei państwowych. Do lipcowego wydania 1892 taryfy generalnej c. k. austr. kolei państwowych wyszedł dodatek IV z ważnością od 1 listopada 1892.

Z miasta. Pozostałe trzy osoby chore na cholerę w szpitalu Bonifratrów, jako uleczone przeniesione będą do oddziału obserwacyjnego. Gdy chorzy ci opuszczą szpital, będziemy mogli uważać zarazę za wygasłą w Krakowie.

Na obserwacji pozostają: 1) Anna Szleger z ulicy Starowiślnej l. 27, przyjęta do szpitala dnia 22 września; 2. Maciej Porębski, posługacz drukarni p. Słomskiego, przyjęty do szpitala dnia 1 października i 3 Anna Pucińska z ulicy św. Wawrzyńca l. 20, przyjęta dnia 6 października.

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godziny 8 rano we środę dnia 2 listopada do godziny 8 rano dnia 3-go listopada b. r. nikt nie zachorował i nikt nie umarł na cholerę.

Dotychczas zachorowało na cholerę 46 osób Umarło 24, wyzdrowiało 19, pozostaje w leczeniu 3 osóby.

Z dniem dzisiejszym ustaje codzienne ogłaszanie sprawozdań fizyka drukowanemi plakatami. Sprawozdania wywieszane będą na tablicy przy bramie głównej magistratu i udzielane redakcjom: *Czasu*, *N. Reformy* i *Kurjera Polskiego*.

Kraków 3 listopada 1892.

Dr. Buszek
fizyk miejski.

Nareszcie z powyższego komunikatu dowiadujemy się, że już owe pięć osób przestaną codziennie figurować w biuletynie fizyka miasta. Zadziwiająca to zaiste była cholera, trwająca tak długo — bo ostatni wypadek zasłabnięcia zdarzył się przed 14 dniami. Lekarze objaśnili nas, że owe pięć osób zapadło w choroby, będące częstokroć następstwem cholery. Zgoda na to tłómaczenie, ależ w takim razie miały one tyfus, czy co podobnego, a nie cholerę. Po co więc było 14 dni straszyć i przeciągać w nieskończoność nieistniejącą epidemię, po co rozlepiać codziennie stereotypowe kartki „nikt nie umarł, nikt nie zachorował, pozostało pięciu chorych“.

Sprawozdanie o cholerze w Podgórzu. Dnia 9 września b. r., był pierwszy wypadek cholery sprawdzonej na zmarłej Zadęckiej Marji.

Od tego czasu zachorowało w Podgórzu do dnia 25 października b. r., w którym to dniu ostatni przypadek cholery się wydarzył, 24 osób, z których 8 wyzdrowiało, a 16 zmarło.

Na 19 leczonych w szpitalu wyzdrowiało 7 osób, a 12 zmarło.

W prywatnej praktyce leczonych było 5 osób, z których 4 osób zmarło, a jedna wyzdrowiała.

Nadmienić wypada, że przeważna liczba odstawionych do szpitala cholerycznego w Podgórzu była w ostatniem stadium cholery, bez tętna, konających.

Dnia 4 listopada.

JE. dr. Smolka wczoraj rano wyjechał do Wiednia.

Margrabia Zygmunt Wielopolski udał się z Krakowa do Wiednia.

Z Rady miejskiej. Pierwszy na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zabrał głos r. m. p. Chrzanowski, interpelując prezydenta, czy, w obec tego, że cholera w Krakowie już ustała, przedsięwzięto już jakie kroki celem usunięcia zaprowadzonych środków ostrożności, naturalnie uwzględniając to, co niezbędnie potrzebnem jest dla bezpieczeństwa publicznego? Środki ostrożności są u nas posunięte dalej, niż gdziekolwiek indziej: tak np. paszporty zatrzymywane bywają przez dni 5, czego niema ani w Wiedniu, ani w Peszcie, a dezynfekcja w Szczakowej niszczy ubrania, jak żadna inna. Zbyteczne środki ostrożności trzeba koniecznie usunąć.

Prezydent oświadcza, że komisia sanitarna obraduje nad zniesieniem wszystkich ograniczeń.

R. m. Rotter podnosi wadliwości ustawy budowlanej, o czem już kilkakrotnie mówił: Według § 33 tej ustawy, wysokość domu nie może przenosić szerokości ulicy. Ze względów sanitarnych nie powinno być wolno wytyczać ulic węższych od 14 metrowych. Czy komisja już zrobiła co w celu zmiany wadliwej ustawy?

Prezydent odpowiada, że p. Niedziałkowski ma wygotowany projekt i że przedłoży go sekcji.

R. m. Boroński podnosi sprawę wydzierżawienia ujeżdżalni. Licytacja się już odbyła, dlaczego więc sprawa nie była wniesioną na radzie? Mówca proponuje, aby traktowano sprawę, jako nagłą. Prezydent poddaje propozycję mowcy pod głosowanie i radcy oświadczają się za wnioskiem.

Referent Skrzyniarz: Sekcja poleciła magistratowi rozpisać licytację na 24 października. Cena wywołania była 1000 złr. Licytacja odbyła się w dwojaki sposób, ustnie i pisemnie, z następującym rezultatem; ustnie ofiarował Maurycy Amsler 1050 złr., zaś Jakób Fendler, handlarz koni, 1.500 złr., pisemnie: Sokół ofiarował 1.500 złr., tenże sam zaś Jakób Fendler 1701 złr. Sprawy sekcja nie załatwiła na posiedzeniu dnia 26 października, gdyż dotychczasowy dzierżawca ujeżdżalni, Zangen, upominany, aby z dniem 1 listopada z ujeżdżalni się wyprowadził, wniósł rekurs przeciw temu, i gmina niemogłaby ewentualnie wprowadzić w posiadanie nowego dzierżawcę.

Sokół zgodził się na odłożenie terminu do 1 lutego 1893 r. P. Zangen zagroził procesem, a ostatecznie zgodził się na przedłużenie dzierżawy do 1 lipca 93 r. najmniej, za daną cenę 1800 złr.

Sekcja deklaracji p. Zangena nie przyjęła i poleciła ofertę Sokoła, mimo tego, że jest niższą, biorąc na wzgląd cele, jakie może mieć Towarzystwo Sokoła wynajmując ujeżdżalnię. Odnośne wnioski sekcji ekonomicznej brzmią:

1) Zatwierdza się wynik licytacji przeprowadzonej d. 24 października 1892 r. na wynajęcie krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i przyjmuje się ofertę Tow. gim. Sokół w Krakowie, mocą której zobowiązało się toż Towarzystwo na podstawie warunków licytacyjnych wziąć w najem ujeżdżalnię krytą na szkołę jazdy konnej za czynszem rocznym 1.500 złr., atoli z tą zmianą warunku czwartego, że gmina m. Krakowa zastrzega, iż ujeżdżalnię odda w najem Sokołowi dopiero wtenczas, kiedy ją sama od poprzedniego dzierżawcy w posiadanie odbierze.

2) Przyjmuje się jednak zastrzeżenie Tow. Sokół, że umowa przestanie je obowiązywać, jeżeli gmina nie odda mu przedmiotu dzierżawy do dnia 1-go lutego 1893 r.

3) Do ułożenia i spisania kontraktu z Sokołem upoważnia się p. syndyka miasta.

4) Do podpisania kontraktu upoważnia się p. prezydenta miasta, tudzież rrmm. pp. wiceprezydenta Friedleina i Wencla.

5) Rada miejska poleca syndykowi miasta, aby bezzwłocznie wniósł podanie o eksmisję Zangena z ujeżdżalni.

Rm. Styczeń oświadcza, iż Sokołowi zależy na jaknajszybszem objęciu ujeżdzalni w posiadanie. Zangen przyjął wypowiedzenie, że ma z dniem 1-go listopada się usunąć, gmina więc powinna mu zrobić eksmisję.

Rm. Kohn interpelował już nieraz, aby przedłożono wykaz, dochodów z ujeżdżalni? Radca nie rozumie też, jaki to jest kontrakt z dzierżawcą, jeśli on po wypowiedzeniu nietylko się nie wyniósł, lecz aby jeszcze w dodatku gmina bała się procesu z nim i chciała wstępować z nim w jakieś pertraktacje? Zabezpieczmy się przed tem, abyśmy mieli zależeć od łaski dzierżawcy. Czy pan syndyk widział ten kontrakt?

Rm. Propper przyznaje słuszność rm. Kohnowi, wyrażającemu swe zdziwienie z powodu stosunku między gminą a dzierżawcą ujeżdżalni. W d. 26 kwietnia 1892 r. spisano protokół z Zangenem prawidłowo, wobec p. syndyka Hajdukiewicza.

Zangena obowiązuje prawo wypowiedzenia na 6 miesięcy naprzód. Mowca interpeluje, dlaczego nie postąpiono tak, jak przewidywano 26 kwietnia, dlaczego nie wniesiono eksmissji w myśl protokółu, tylko nakaz rumacyjny, kiedy można było przewidzieć, że będą zarzuty przeciw temu?

Rm. Hajdukiewicz pewnym jest, że nikt mu nie zarzuci, aby nie wiedział, jak pod względem prawniczym winien był postąpić. Dlaczego jednak nie zrobiono eksmisji, to trzebaby wyjaśniać bardzo gruntownie, czego mowca publicznie uczynić nie może.

Za zgodą pp. radców odbywa się posiedzenie tajne, które trwało około $1^1/_2$ godziny.

Po otwarciu posiedzenia jawnego, prezydent podaje pod głosowanie ofertę „Sokoła“ na wynajem ujeżdżalni, która też poważną większością głosów została zatwierdzoną.

Towarzyskie zebranie miesięczne profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, pierwsze w tym sezonie, odbyło się wczoraj w sali restauracyjnej Turlińskiego w hotelu pod Różą. Zebranie, w którem wzięli także udział wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński i rektor dr. Madeyski było nader liczne i bardzo ożywione.

Z teatru. Jeśli nie do najlepszych, to stanowczo do najmilszych komedyj Michała Bałuckiego zaliczyć należy „Grube ryby“. Ten dziwnie pogodny koloryt — ta serdeczność, swojskość w odmalowywaniu postaci i sytuacji stawiają „Grube ryby“ w rzędzie utworów, które wita się za każdym razem jednakowo radośnie, jednakowo mile.

Scena w akcie drugim gdy dziadostwo odkrywają wnuczkę śpiącą na kanapie, należy do najpiękniejszych jakie literatura nasza posiada.

Dziadek zdejmujący z siebie szlafrok, aby to „biedactwo“ nie zziębło na kanapie, babka spiesząca po jasiek — do łez słuchacza wzruszyć muszą. A przecie to takie proste, takie nie złożone... Słuchając „Grubych ryb“ Bałuckiego mimowoli czuje się żal do autora, że nam więcej... więcej podobnych scen nie przedstawił.

Wczorajsze wykonanie „Grubych ryb“ zwłaszcza w akcie pierwszym pozostawiało pod względem pamięciowym sporo do życzenia. Scena przyjazdu wnuczki i jej koleżanki ucierpiała na tem najbardziej. Dwa akty następne szły o wiele raźniej i równiej. Palmę pierwszeństwa przyznać należy p. Ruszkowskiemu, który z Wistowskiego stworzył typ niezapomniany. Pan Feliksiewicz, jako Pagatowicz był szczerze zabawny. Dwoje staruszków z należnem ciepłem odegrali pani Wolska i p. Siemaszko. Wesołemi pensjonarkami były panna Trapszówna i pani Siemaszkowa.

Panowie Śliwicki, Stępowski i Werner przyczynili się wytrawną grą do udatnej całości.

W niedzielę usłyszymy na ogólne żądanie po raz drugi w tym tygodniu melodramat „Młynarz i jego córka“, w sobotę zaś „Wielkomiejskie powietrze“ Blumenthal'a.

(Zjs). **Na wsi.** Z najlepszego źródła otrzymujemy następujące informacje o cholerze w pow. wielickim.

W Piaskach Wielkich cholera wygasa. Dnia 3 b. m. było już tylko troje chorych.

Ogółem w Piaskach Wielkich zasłabło 29 osób, zmarło 10 osób.

Ostatni wypadek śmierci zaszedł w poniedziałek, dnia 31 b. m. Wypadek ten nie był wcale lekarzowi zakomunikowany. Ludność ukrywa cholerę.

W Prokocimie zaprowadzono od dnia 1 b. m. również stałą pomoc lekarską. Na tę gminę został eksponowany dr. Józef Gałuszka, jak już donosiliśmy, od dnia 21 października eksponowany na Piaski Wielkie. W Prokocimie leży jedno dziecko chore. — Od piątku, 28 października nie było nowego wypadku.

Mylną informację podały przed kilku dniami dzienniki krakowskie, jakoby lekarzem eksponowanym na Piaski Wielkie był dr. Piotrowski. Dr. Piotrowski nie mieszka stale w Piaskach Wielkich, dojeżdża tylko codziennie do tej gminy, mając sobie powierzony nadzór sanitarny nad całym kompleksem gmin, jak Dębniki, Ludwinów, Zakrzów, Płaszów i Piaski Wielkie.

Stała pomoc lekarska w Piaskach W. powierzona jest dr. Gałuszce, który spełnia przytem czynności komisarza sanitarnego (rozdział żywności między domy izolowane, dezynfekcja żywności i t. d.), od chwili, kiedy dr. Drużbacki przydzielony został do Dobczyc.

Komisja anticholeryczna. Na wczorajszem posiedzeniu tejże komisji uchwalono kilka ważnych spraw, a między temi: Wynająć dom Braci Miłosierdzia przy ulicy Krakowskiej, l. 52, na szpital obserwacyjny — uchwalono znieść pogotowie lekarskie na strażnicy pożarnej, — zaprzestać drukowania doniesień o przebiegu cholery, — najważniejszą zaś uchwałą jest to, że postanowiono wnieść prośbę do właściwych władz, aby wobec wygaśnięcia cholery cofnęły wszelkie rozporządzenia z powodu epidemii wydane.

Wapno. Odkąd przekonano się, że wylewanie wapna do rynsztoków jest zbyteczne, dano temu pokój raz na zawsze. Może być, że jednak nieco tego wapna na składach magistratu pozostało — otóż czyby nie było właściwe zużytkować je w sposób odpowiedni. Lekarze straszą, że z wiosną może wybuchnąć na nowo epidemia, należałoby więc myśleć o środkach zaradczych. Czystość mieszkań uznaną została jako ważny warunek zdrowotności, a o czystości tej w mieszkaniach ubogiej ludności mało co słychać. Jeżeli miasto wydało znaczne kwoty na niewypuszczenie cholery z Krakowa, a więc dla dobra innych, niechże jeszcze coś wyda i biednym mieszkańcom dostarczy wapna do wybielenia ich izb, dla dobra własnego.

Ze Sztokholmu zażądano dokładnego planu urządzenia scenicznego w nowym teatrze krakowskim, z zamiarem zastosowania go w gmachu opery, który się tam buduje.

W skład komisji artystów malarzy, mającej wypracować memorjał o stosunku artystów do społeczeństwa, wchodzi nie pan Wincenty Wdowiszewski, jak wskutek przypadkowej pomyłki podano we wczorajszym numerze *Kurjera Polskiego*, ale p. Wincenty Wodzinowski.

Roboty tapicerskie w nowym teatrze mają być niebawem rozdane, a komisja budowy teatru uchwaliła, aby do licytacji dopuszczono wyłącznie tapicerów krakowskich.

Zgubiony kwit. Wigdor Hirsch, zgubił w dniu 2-go b. m. kwit filii banku austrjackiego na 7 obligów, z tych jeden na 1000 złr., 6 innych po 100 złr. Kwit ten, własność pana P. K, znalazła córka ekspresa nr. 43. Właściciel dotychczas nie odebrał swej zguby.

Składki. Złożono w naszej administracji dla matki obłąkanego z ulicy Grodzkiej, l. 42, od M. G. złr 1.

Rocznice.

Po klęsce Maciejowskiej, po zabraniu Kościuszki w niewolę, mianowała Rada narodowa Wawrzeckiego naczelnikiem powstania. Człowiek zacny, prawy, wymawiał się od tej godności, bo nie znał się na sztuce wojennej. Było jeszcze trzydzieści tysięcy wojska na całym obszarze ziem polskich, ale brakowało wodza, energii i zapału. Suwarow podstąpił pod Pragę pod Warszawą i *dnia 4 listopada 1794 roku szturmem ją zdobył, mimo najdzielniejszej obrony ze strony wojska polskiego.* Bronili się nasi do upadłego, poległ tam Jakób Jasiński, naczelnik powstania Litewskiego, oddział żydów pod dowództwem Berka Josiełowicza, złożył dowody ogromnego poświęcenia i zadziwiającego męstwa.

Mimo tych wysileń, Moskale zdobyli Pragę i rozpoczęli rzeź straszną. Mordowali starców, kobiety i dzieci; kozacy nabijali na piki niemowlęta, rannych rzucano w płomienie palących się domów. Wisła zapełniła się trupami, krew do niej ściekała tak obficie, że cała rzeka zaczerwieniła się od niej. Szał ogarniał nieszczęśliwych. Kobiety uchodząc przed shańbieniem i nożem zbójeckim, rzucały się do Wisły. Młodą kobietę uciekającą z dwojgiem dzieci, Moskale pędzą za nią, już ją doganiają, aż nieszczęśliwa uniesiona szałem rozpaczy, spycha swe dzieci z mostu do Wisły, rzuca się za nimi i tonie wraz z dziećmi. Moskale wymordowali dwanaście tysięcy bezbronnych mieszkańców Pragi.

Kalendarz. **Dziś:** św. Karola Boromeusza, biskupa wyznawcy; **jutro:** św. Elżbiety panny i Zacharjasza p.

Telegramy poranne.

Dnia 3 listopada.

Petersburg. Członek warszawskiej Izby sądowej Suchodolski, został mianowany gubernatorem wołyńskim.

Petersburg. Rząd postanowił założyć rosyjskie teatry w Rewlu, Rydze, Dorpacie i w drugich większych miastach na kresach państwa, a mianowicie tam, gdzie jest mało rozwinięty język państwowy i gdzie nie przeniknęły jeszcze dostatecznie do społeczeństwa narodowe rosyjskie idee.

Dnia 4 listopada.

Przesilenie gabinetowe.

Budapeszt. Dnia 2 listopada po trzech godzinnej tajnej naradzie, ministerstwo węgierskie uchwaliło postępować solidarnie w chwili krytycznej.

Budapeszt. Partja liberalna zbierze się na naradę poufną, za zaproszeniami imiennemi, podczas której hrabia Szapary zakomunikuje stronnictwu uchwały tajnego posiedzenia gabinetu.

Głos niemiecki.

Berlin. Ultra-protestancka niemiecka „Kreuzzeitung“ nazywa ostatnie oświadczenie publiczne ks Bismarcka (interview z Maxymilianem Hardenem) krokiem, który kompromituje całą przeszłość byłego kanclerza. Były kanclerz dał światu przykre widowisko, bolesne sercu niemieckiemu, zwalniające Niemców od wszelkich wobec niego obowiązków pietyzmu...

(Mowa niewątpliwie o rusofilskich zapędach ks. Bismarcka, sprzecznych z obecną polityką niemiecką. Przyp. Red.)

Jubileusz Kolumba.

Rzym. *Osservatore Romano* podaje wiadomość, że Ojciec św. prosił listownie prezydenta rzeczypospolitej chilijskiej, o złagodzenie losu więźniów z okazji jubileuszu Kolumba. Prezydent przesłał z Santiago na ręce kard. Rampolli bezzwłoczną odpowiedź, w której oznajmia temu, „który jest chwałą Kościoła i chlubą wieku“, że już wyznaczył komisję, badającą stan więzień chilijskich, oraz sporządzającą obszerny wykaz ułaskawień dla więźniów i ulepszeń systemu więziennego.

Rzym. Piszą z Ajaccio, że Korsyka święciła uroczyście jubileusz Kolumba z powodu tego, iż miasto Calvi przywłaszcza sobie tytuł rodzinnego miasta wielkiego odkrywcy Ameryki. Jest tu dom, na którym w r. 1886 władze miejskie położyły kamień z francuskiem napisem: „tu się urodził w r. 1441 Krysztof Kolumb, odkrywca nowego świata“.

Cholera.

Budapeszt. Zasłabło osób 21, zmarło 9 osób, wyzdrowiało osób 16.

Budapeszt. Zmarł Daniel Irányi, przywódca stronnictwa niezawisłości.

Bukareszt. Niektóre dzienniki kolportują wiadomość, iż tutejsi Grecy złożyli 5 milionów franków na rzecz skarbu państwa greckiego. Kwota powyższa już od ubiegłej soboty jest w drodze do Aten.

Rzym. Ku uczczeniu jubileuszu biskupstwa Ojca św. biskup w Sinigaglji, Ignacy Bartoli, założył kolegium dla ubogiej młodzieży, chcącej się poświęcić stanowi duchownemu. Przy kolegium tem założono też bogatą bibliotekę i wypożyczalnię książek moralnych, z której wszyscy korzystać będą mogli.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 3 listopada.

Grand Hotel. Marja hr. Mostowska, właśc. dóbr z Krakowa. — Rudolf von Goebel, urzęd. minist. z Baden. — Gaston Rambansek, major 57 pułku z Tarnowa.

Hotel Saski. Benedykt Chuwes, przeds. budowlany ze Lwowa. — Berthold Oberlander, kupiec z Berna.— B. Pollak, kupiec z Prosznica. — Dawid Lederman, podróżny z Wiednia. — Leonard Mieroszowski właściciel dóbr z Krakowa. — Helena Matczyńska, obywatelka z Warszawy. — Aniela Naimska, obywatelka z Poznańskiego. — Franciszek Jordan, obyw. ziem. z Galicji.

Hotel Narodowy. Franciszek Wittich, komisjonier z Opawy. — Marcel Dłużniewski z Międzyhorza. — Ludwika Styczyna, żona urzęd. ze Stryja.

Hotel Polski. Euzebiusz Głębocki, właściciel dóbr z Filipowic. — Stanisław Okuniewski, słuch. medycyny z Wadowic. — Dr. Jan Seyk ze Sadogóry. — Albert Mikle, kupiec z Arokszallás (Węgry).

Hotel Pollera. Sobiesław hr. Mieroszowski z Piaskowej Skały. — Antoni Lisowiecki, właśc. dóbr z Niegłowic. — Stanisław Linowski, właśc. dóbr z Król. Pol. — Maks Süssermann, kupiec ze Lwowa. — Kazimierz Mars, właśc. dóbr z Galicji. — Piotr Smolik, nauczyciel z Leżajska. — Leon Messing, kupiec z Wiednia.

Hotel „pod Różą“. Michał Wójcik, komisarz skarbowy ze Sanoka. — Bronisław Paczewski, obywatel z Olkusza.

Hotel Europejski. Hugo Goldstein, kupiec z Katowitz. — Mikołaj Kolankowski, urzęd. kolei ze Lwowa. — Leon Kiliński, naczelnik kolei z Rymanowa. — Izydor Geiger, podróżny z Tarnowa. — Ludwik Biemer, nadzor. ze Lwowa.

Hotel Drezdeński. Paweł Gnatowski, obyw. z Bródek. — L. Hammermann, kupiec z Drohobycza. — Sylwester Pagany, urzęd. z Demni Wyższej. — Max Weinberger, kupiec z Wiednia. — J. H. Melzer, kupiec z Wiednia. — Eugen. Desbarats, kup. z Glanchau.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Mieszkanie. Właściciel domu w **Rynku głównym**, pragnący wynająć mieszkanie, złożone mniej więcej z 3—4 pokoi, **od dnia 1 kwietnia 1893 roku**, raczy listownie lub na korespondentce zawiadomić o tem, adresując: **Mścisław**, Administracja „Kurjera Polskiego“, Florjańska 28. Uprasza się o podanie ceny lokalu, oraz o oznaczenie dnia i godziny do swobodnego obejrzenia takowego. 2074 4 ?

Doniesienia rozmaite.

Pracownia warszawska przeniesioną została z ulicy Siennej l 7, na Sławkowską l. 6, II piętro, vis à vis hotelu Saskiego. Przyjmuje suknie, żakiety, wierzchy na futra. Ceny przystępne, wykonanie eleganckie i prędkie. Tamże udziela się lekcyj kroju systemu francuzkiego Vortha w pracowni, a na żądanie w domu. Nauka traktowana sumiennie, czas nieograniczony. Zamówienia z prowincji przyjmuje się; również panienki chcące się uczyć kroju i szycia przyjmuje się na mieszkanie z całem utrzymaniem. 2103 1 5

Potrzebna jest zdolna panna do FABRYKI KRAWATOW za dobrem wynagrodzeniem; tamże przyjmuje się panienki do nauki. Rynek głowny l. 15, III piętro front. 2095 4 ?

Lekcyj akwareli i malowania na porcelanie i drzewie udziela **Marja Eljasz**, ulica Pawia Nr. 8, I piętro. 2113 1 3

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4. I. piętro. 2050

Domek z ogrodem na Olszy, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość Florjańska Nr 49. II piętro. A. Schebrechin.

Magazyn

Henryka Schwarz

w Krakowie, ul. Grodzka 13

poleca:

MATERJE na SUKNIE, PŁASZCZE i wierzchy do futer.

PŁÓTNO, SZYRTYNGI, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

ręczniki, chustki do nosa, pończochy, skarpetki.

SZALE, PLEDY, KOŁDRY, KAPY,

FIRANKI, DYWANY,

GOTOWE OKRYCIA DAMSKIE.

Ceny umiarkowane. — Próbki na żadanie. 1040 5 5

Magazyn przyjmuje zamówienia na kostjumy i konfekcję damską.

BROWAR TENCZYŃSKI,

założony w roku 1857

poleca wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar
Piwo Marcowe
Piwo Leżak
Porter Krajowy

W beczkach i butelkach.

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.

CENY NISKIE.

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jakoteż wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.

Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.

Reprezentacja Browaru

w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l 5, obok teatru.

Wielka 50-centowa loterja.

Ciągnienie nieodwołalnie 1 grudnia 1892.

Główna wygrana

75.000 złr.

1132 2 30

Losy po **50** ct. są do nabycia w Krakowie u pp. Jos. Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stan. Feintuch, Sig. Gleitzmann, Isak Grajower, Jos Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich

---



Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

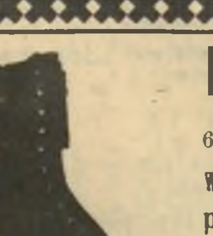
fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

732 w Krakowie, ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne. Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. BEZ BLAGI!



F. CEMBRONOWICZ

644 majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska, l. 16, poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, męzkie od **4.25** i wyżej. Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

Nowo urządzona Cukiernia

E. PLĄSKOWSKI

vis a vis nowego teatru,

poleca Szanowne, P. T. Publiczności swoją cukiernię urządzoną z komfortem. Gabinety dla pań i panów. Cukiernia zaopatrzona codziennie w świeże pisma tak krajowe, jako też zagraniczne. Wyrabia codzień świeże torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwyborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitymi naturalnymi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petifourts, również poleca Cognac prawdziwy francuzki, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu. 1127 2 50

Modele paryzkie.

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN MÓD
M-me SOPHIE

Kraków, ul. Szewska 17, I. piętro,

poleca na obecny sezon w wielkim wyborze, po cenach nadzwyczaj umiarkowanych podług najnowszych modeli paryzkich i wiedeńskich

KAPELUSZE damskie i dziecinne,

czepeczki, negliżyki i wszelkie ubrania na głowę.

Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzowania i wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące. 1116 4 10

Modele wiedeńskie. — Modele paryzkie.

Modele wiedeńskie.

Dra M. Fedorowicza

855 25 20

stacja GRYBÓW

RAFINERJA NAFTY W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych

Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

„PRZĄDKA“

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO

dla

KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO

w Krośnie.

ŚWIEŻE i TANIE — WYROBY KRAJOWE

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki, maglowniki, płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła, najcieńsze weby.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i t. p.

Składy główne:

We Lwowie w bazarze krajowym **galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa** handlowego.

W Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:

W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu** w bazarze u M. Zyblikiewicza.— **W Rzeszowie** u A. Borówki.— **W Czerniowcach** u L. Schneida. **W Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Dyrekcja.

Specjalny skład artykułów treści religijnej, obrazów św. i książek do nabożeństwa

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

pod „Aniołem“, plac Marjacki 8.

poleca obrazki na kolędę 15 ct. za 100 sz. z Dzieciątkiem Jezus w żłóbku od 55 ct. za 100 i wyżej. kolorowe atłasem ubierane, malowane na imitacji kości słoniowej, na koronce, pod wypukłem szkłem w ramkach owalnych, szopki obrazkowe składane i t. d. nalepianki do żłóbka, aniołki. drzewka i t. d oraz książki do nabożeństwa na pamiątkę dla dzieci i starszych; medaliki srebrne. Mając znaczny zapas listew na ramy, przyjmuję obrazy do oprawy.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparata maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, **tj.** mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż **tłuszcze**, oleje i inne artykuły **w zakres przedsiębiorstwa** wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną ,†, i firmą **St.** Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki

poczta, stacja kolejowa i telegraficzna Rymanów.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ“.

322 **Obiad za 1 złr.** 172 300

Piątek dnia 4 go Listopada.

ZUP. Zupa szczawiowa. Rosół. — Pot-au fent.

PRZYST. Jajka na śmietanie. Omlet z parmezanem. Pasztet w auszpiku. Szt. mięsa, sos sardelowy.

PIECZ. Rozbratlowa püre z kartoflami. Beuf à la mode. Szczupak po paryzku. Eskalopes z ryzotem.

LEGUM. Naleśniki z powidłami. Galaretka szampańska. Kaszka na grzybkach.

Maszyny do szycia
SINGERA

nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr.
ręczne „ 27, 36, 40 i 48 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

JÓZEF IWANICKI,

mechanik.

Lwów, Hotel Żorża
Kraków, Rynek 25.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierz, za drzwi i karbolem ręce obmyć.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 20 złr.. sprzedają po 60 i 70 złr. bo dostają za to 25%.

Poszukuje się

majątku ziemskiego

w zachodniej Galicji,

na zamian za piękny dwu-piątrowy monumentalnie wybudowany dom z oficyną, balkonami i t. p. w Krakowie, wolny od podatku. Wiadomość ul. Florjańska L. 27 II piętro.

Pośrednictwo wykluczone. 1125 3 3

Pierwszy główny i wyłączny

Skład serów

deserowych i szwajcarskich

krajowego i zagranicznego wyrobu, tudzież **masła deserowego i solonego**

Leona Sykutowskiego,

w Krakowie, ul. Szewska l. 12,

przyjmuje w komis sery wszelkiego gatunku, tudzież zakupuje większymi partjami zapasy serów wprost ze serowni. Powyższy skład poszukuje zarazem stałych dostawców masła deserowego i solonego.

BRACIA BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji,

polecają w wielkim wyborze

KALOSZE

petersburgskie.

1114 4 15

Ceny niższe jak w roku zeszłym.

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ. — RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Cº

Ogłoszenie.

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie, z dnia 28 października 1892, L 39394 rozpisuje komitet administracyjny szpitala św. Łazarza konkurs na posadę oficjała przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, do której przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 1.000 złr. oraz trzy dodatki pięciolecia po 150 złr. i prawo do emerytury.

Kompetenci ubiegający się o tę posadę, winni najdalej do 20 listopada b. r. przedłożyć komitetowi administracyjnemu szpitala św. Łazarza w Krakowie, podania swe poparte:

a) dowodem, że nie przekroczyli 40 lat życia,

b) świadectwami z odbytych studjów,

c) ze znajomości kasowości i rachunkowości.

Kandydaci pozostający w służbie publicznej winni podania swe przedłożyć za pośrednictwem swych Władz przełożonych.

Wymaganą jest kaucja służbowa w kwocie 1.000 złr. w. a.

Kraków dnia 31 październ. 1892.

Przewodniczący komitetu:

1132 1 3 **Dr. Weigel** m. p.

Ze stacji kartoflanej w Jurkowie.

Nie podlegające zarazie kartofle **„białe cudowne“** i **„niebieskie olbrzymy“** wydały w roku bieżącym zarówno w gruntach suchych, jak mokrych plon bardzo obfity 100 – 200 korcy z morga przy 20% krochmalu **Zamówienia** wykonuje odwrotnie dopóki zapas starczy. **Zarząd dóbr Adama hr Marasse w Jurkowie p. Czchów** 1134 1 ?

Tymi dniami wyszło

trzecie, zupełnie przerobione wydanie dzieła

Dra Henryka Jordana

Profesora Uniwersytetu Jagiellońsk.

NAUKA POŁOŻNICTWA

dla użytku położnych.

(8o, stron 370).

Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Cena złr. **3·50** z przesyłką franco **3·75**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1067 6 10

Najlepsze, najtańsze, bezwonne i czyste

węgle do samowarów

są Arcyksięcia Albrechta

węgle drzewne Briquettes

do nabycia we wszystkich większych handlach żelaznych. 947 9 10

Józefa Ekierowa

udziela

LEKCYJ TAŃCÓW

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański l 9, I p.



Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.



PIERWSZA KRAJOWA

PAROWA FABRYKA

DACHÓWEK ŻŁOBIONYCH

PATENTOWANYCH

w Niepołomicach

stacja pocztowa i telegraficzna w miejscu, kolejowa Podłęże.

Wyrabia dachówki w kolorze czerwonym, czarnym **i szarym**, wypróbowane wszechstronnie jako jedyne pokrycie o tak wielu dodatnich przymiotach a mianowicie: wytrwałe na mrozy, śniegi i wiekami nie zużyte, stanowczo zabezpieczające od ognia (bo czyż można porównać z dachówką w tym względzie jaki inny materjał do krycia, która w ogniu najmniej 800 stopni gorąca wytrzymała?) powierzchowności pięknej i gładkiej, koloru miłego **dla oka a przytem tańsze nawet** od pokrycia słomą i gontem.

Wzmocnione konstrukcyjne nosy u dachówek, zdolne obecnie **stawić opór** najsilniejszym wichrom, co poręczamy, jak również doborowy materjał.

Uzyskaliśmy znaczną zniżkę przy kosztach transportu kolejowego.

Kryjemy własnymi ludźmi i każde zamówienie załatwiamy terminowo.

Próbki przesyłamy na żądanie bezpłatnie a cenniki już opłacone.

Tylko dachówki opatrzone marką ochronną **(św. Florjan) i napisem „Patent Niepołomice“ pochodzą z naszej fabryki.**

Listy adresować należy do

ZARZĄDU FABRYKI DACHÓWEK W NIEPOŁOMICACH.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez liczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego